Cena 3 pensy

GAZETA NIEDZIELNA

ROK 2. LONDYN, 2 KWIETNIA 1950. NR. 14

STACJA III.

(Płaskorzeźba w kamieniu wykonana przez art. Józefa Henelta w Kościele Polskim w Londynie).

Upada! To pycha moja
Zgięła mu tak kolana.
Zetrą się moje własne
Na progu mego Pana!
— — — — — — —
Pada!

O! Panie!
Na oba kolana!
Na dłoń!
Kto Go tak pchnął?!
Na grudzie się potknął, na grudzie!
Nie możnaż było usunąć tej grudy z Jego drogi?
Kto Mu ją rzucił pod nogi?
Kto Mu ją rzucił — ludzie!

Racz mi przebaczyć, o Panie! Gdybym tak nie szedł z głową wzniesioną wysoko, pełen mądrości własnej i pewności siebie, pełen zadowolenia i pychy, pełen zawiści i fałszu, z oczyma utkwionymi w siebie — wczas byłbym zobaczył tę grudę, wczas pojąłbym i zrozumiał, żem nie jest niczym więcej, jak bryłą takiej ziemi z ciemności wydobytą, która — tak jakeś ją stworzył — przepadnie! Przebacz mi, Panie!

Przebacz mi, Panie!

Gdy przyjdzie czas Twych godów, u drzwi nas znajdziesz śpiących, jak sługi Twe niegodne. Jak one panny głupie, w swą piękność zapatrzone, które się czuły wyższe nad troskę o oliwę.

Na twarz! Słyszycie? Na twarz!
Zegnijcie grzbiet jak zwierzę!
Do nędzy naszej przykuci, żuć mamy ziemię
I proch, z któregóśmy powstali.
— — — — — — —

Upada! To pycha moja
Zgięła Mu tak kolana
Zetrą się moje własne
Na progu mego Pana!
— — — — — — —

Henri Gheon DROGA KRZYŻOWA.
Przełożyła Beata Obertyńska

NOWY PROTEST EPISKOPATU
„GŁOS SUMIENIA NARODU POLSKIEGO"

Warszawa (IC). Kardynał Adam Sapieha oraz arcybiskup Stefan Wyszyński, Prymas Polski, wysłali wspólnie w imieniu Episkopatu Polskiego w dniu 16 lutego br. ponowny energiczny protest przeciwko prześladowaniu religii w Polsce i obciążyli odpowiedzialnością bezpośrednio Bieruta i jego reżym. List ich stwierdza, że ani reżym ani Bierut nie odpowiedzieli na żadne dotychczasowe listy Episkopatu, skierowane bezpośrednio do najwyższej władzy państwowej. Biskupi stwierdzają przeto jeszcze raz, że „walka z religią toczy się w Polsce już oddawna i to z konsekwencją, przechodzącą wszelkie dotychczasowe pojęcia o wojnie przeciwko Bogu". Jest ona tym podstępniejsza, że równocześnie wmawia się w ludzi, że tej walki nie ma. Episkopat wzywa reżym, ażeby „albo przyznał się do czynów otwarcie albo zmienił metodę postępowania wobec Kościoła".

List odkrywa również istotne cele zlikwidowania Caritasu jako organizacji kościelnej. Tymi celami jest: „rozbicie i skłócenie kleru, ośmieszenie go w oczach społeczeństwa, przeciwstawienie biskupom i stworzenie odskoczni do oderwania go od Stolicy św. i od jedności kościelnej, nad czym już oddawna pracowano". O gwałtach, kłamstwach i szantażu, dokonywanych przez władze państwowe na duchowieństwie, list donosi w ten sposób: „To co się działo w Polsce w piątek i sobotę przed 12 lutego, w którym to dniu miało być czytane oświadczenie Episkopatu w sprawie Caritas, przechodzi wszelkie pojęcie o praworządności i o porządku publicznym. Na widok tego terroru człowiek czuje się urażony już nie tylko w swej godności przedstawiciela duchowieństwa polskiego, ale po prostu w swej elementarnej godności człowieka. To już nie było urzędowanie, to była krzykliwa obława, której samo wspomnienie wywołuje upokarzające uczucie wstydu, że Państwo ma odwagę aż tak traktować swych obywateli".

W ostatniej części listu Episkopat zajmuje się sabotowaniem przez ministra Wolskiego rozmów z Episkopatem i kończy swe pismo w ten sposób: „Pismo nasze tym razem nie ma charakteru protestu. To nie jest protest poniewieranego duchowieństwa i spotwarzonego Episkopatu. Pismo nasze nie zawiera żadnej prośby. Pismo nasze jest głosem sumienia Narodu Polskiego, który przez nas się odzywa i głos ten zwraca się do Pana jako prezydenta Rzeczypospolitej i zmuszony jest uważać Ciebie, Panie Prezydencie i Twój Rząd, wobec Boga i historii, odpowiedzialnym za walkę z religią w Polsce".

DZIESIĘCIOLECIE ZBRODNI KATYŃSKIEJ

Na wiosnę roku 1950 przypada dziesiąta rocznica zbrodni katyńskiej. Dnia 5 kwietnia 1940 r. rozpoczęła się ewakuacja trzech obozów: Kozielsk — Ostaszków —Starobielsk, która trwało około 6 tygodni a zakończyła się dla kilkunastu tysięcy jeńców polskich w Rosji strzałem w tył czaszki i wrzuceniem ciał do masowych grobów w lasku pod Smoleńskiem.

Mimo że po odkryciu straszliwej zbrodni cały świat zadrżał ze zgrozy, do dziś sprawcy nie zostali nie tylko ukarani, ale nawet nie zostali wyraźnie przez świat pokazani palcem. Zamiarem Polaków jest jednak przypominać światu Katyń tak długo, aż nadejdzie pora obrachunku.

W piątek dnia 17 marca odbyło się w lokalu Stowarzyszenia B. Sowieckich Więźniów Politycznych, z inicjatywy prezesa Rady Stowarzyszenia gen. Wł Andersa, zebranie celem omówienia najwłaściwszych sposobów uczczenia w 10 rocznicę pamięci ofiar zbrodni katyńskiej oraz przypomnienie zarówno opinii polskiej jak i wszystkich narodów, że zbrodnia ta pozostała dotąd nieosądzona a sprawcy nie ukarani.

Zebranie zagaił i przewodniczył gen. Wł. Anders, a wzięli w nim udział przedstawiciele organiz. religijn., polit. społecznych, b. wojskowych oraz prasy pol. na obczyźnie.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierało głos szereg mówców, uchwalono następujący wniosek dra T. Bieleckiego, prezesa Str. Narod.:

„Przedstawiciele stronnictw i stowarzyszeń, zebrani w dniu 17 marca 1950 r. na zaproszenie Stowarzyszenia B. Sow. Więźniów Politczn. uchwalają pełne poparcie dla inicjatywy urządzenia 10 rocznicy zbrodni katyńskiej oraz upoważniają Stowarzyszenie B. Sow. Więźn. Polit. do zorganizowania tego wystąpienia".

W dalszym ciągu dyskusji omówiono plan akcji, a w szczególności: wydanie odezwy do rodaków i do innych narodów, urządzenie żałobnego obchodu w Londynie, rozwinięcie szerokiej kampanii prasowej i wydawniczej na temat Katynia oraz poczynienie pewnych kroków na terenie międzynarodowym, m. in. w związku z Komitetem amb. Bliss-Lane'a.

Akademia żałobna ku czci ofiar katyńskich odbędzie się w sobotę dnia 15 kwietnia br. o g. 18 w Westminster Cathedral Hall (obok katolickiej katedry Westminsteru przy dworcu Victoria) Będzie ona niewątpliwie potężną manifestacją polską przeciw jednej z najstraszliwszych zbrodni w naszych dziejach.

WIELKOPOSTNA ODEZWA
J. E. BISKUPA GAWLINY

W niedzielę Męki Pańskiej dnia 26 marca br. odczytana została we wszystkich kościołach i kaplicach polskich na obczyźnie odezwa wielkopostna J. E. księdza biskupa Józefa Gawliny, ordynariusza Polaków w Niemczech, Afryce i na Środkowym Wschodzie oraz opiekuna wychodźstwa polskiego.

Odezwa poświęcona jest sprawie prześladowania Kościoła katolickiego w Polsce. Pełny jej tekst przynosi bieżący (14) numer „Życia".

Żydzi chcą opuścić Polskę

WARSZAWA (IC). Przedstawiciel poselstwa izraelskiego w Warszawie oświadczył, że ponad 30.000 Żydów polskich złożyło prośbę o przyznanie im wiz na stałą emigrację do Palestyny. W Polsce przebywa obecnie jeszcze około 80.000 Żydów. Z tej liczby prawie połowa usiłuje wydostać się z Polski. Konsulaty palestyńskie w Polsce są stale oblężone przez kandydatów na wyjazd zagranicę.

Powodem ucieczki Żydów z Polski jest totalny system rządów warszawskich, który niszczy wszelką prywatną inicjatywę. Żydzi w Polsce zajmowali się przed ostatnią wojną głównie handlem i przemysłem. Reżym warszawski upaństwowił przemysł oraz przejmuje nie tylko handel hurtowy, ale i detaliczny. Poza urzędami państwowymi i partyjnymi, na które dostało się szereg ludzi pochodzenia żydowskiego, dla szarej masy żydowskiej, odznaczającej się energią i przedsiębiorczością, kraje za żelazną kurtyną stanowią trudny i niewdzięczny teren.

PODSTĘPNA WALKA
Z KATOLICKIM UNIWERSYTETEM
W LUBLINIE

Lublin (IC). Wbrew zapewnieniom o swobodzie wyznania i nauczania komuniści nie chcą dać spokoju Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu. Bezustannie wytwarzają wokół niego podstępne sytuacje. Przed kilku miesiącami rozpętali kampanię wokół zakazu Senatu Uniwersyteckiego wprowadzenia na uniwersytet polityki marksistowskiej w postaci komunistycznych stowarzyszeń Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej i Federacji Polskich Organizacji Studenckich. Po pewnym czasie rozpoczęto nową kampanię o zarząd Bratniej Pomocy, który ma być — w myśl żądań komunistów — polityczny i marksistowski.

Ostatnio miała miejsce nowa prowokacja. Członkowie komunistycznego Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej domagali się zgody rektora na wywieszenie w obrębie murów uniwersyteckich „gazetki ściennej", redagowanej przez Związek. Po długich pertraktacjach rektor zgodził się pod warunkiem, że w gazetce nie będzie propagandy komunistycznej.

Tymczasem przedłożony rektorowi pierwszy numer tej gazetki, poza różnymi materiałami komunistycznymi, zawierał artykuły o takich tytułach, jak: „Armia Czerwona ostoją pokoju", „Młodzieży — łącz się z młodzieżą kolonialną w walce z imperializmem" itp. Jakby na przekór żądaniu rektora zebrano właśnie niemal wyłącznie materiał propagandowy komunistyczny. Rektor oczywista zabronił wywieszenia takiego numeru. Prasa komunistyczna przystąpiła z miejsca do ostrego ataku na Uniwersytet. Ustawiczne awantury komunistyczne mają za cel przygotować atmosferę dla radykalnych posunięć reżymu wobec Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie.

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI

„IDZIE O POKÓJ BOŻY“

Jak już w poprzednich numerach „Gazety Niedzielnej“ donosiliśmy w odpowiedzi na zamach reżymu komunistycznego w Polsce na działalność Kościoła katolickiego, a w szczególności na „Caritas“, Episkopat Polski, zebrany w dniu 30 stycznia br. w Krakowie, wystosował list do Bieruta, którego pełny tekst zamieściło ŻYCIE w numerze 12. Równocześnie Episkopat przygotował odezwę do społeczeństwa katolickiego, którą mieli odczytać z ambon księża we wszystkich polskich kościołach. To ta właśnie odezwa wywołała lawinę napaści na Kościół oraz terror w stosunku do duchowieństwa, o którym mówi następny z kolei list Episkopatu do Bieruta, który streszczamy na 1 stronie dzisiejszego numeru.

Poniżej przytaczamy tekst odezwy, odczytanej w kościołach w Polsce w sprawie „Caritasu“, która — jak wiadomo — stanowi tylko pozór w zorganizowanej walce komunistycznego rządu z Kościołem w Kraju.

Umiłowani w Panu Bracia Kapłani!

Wydarzenia ostatnich dni, związane z interwencją władz państwowych w sprawy „Caritas“ skłaniają nas do powierzenia Wam, Najmilsi naszych myśli i spostrzeżeń.

Wiedzieliśmy od dawna, że nad pracą dobroczynną Kościoła gromadzą się chmury. Starania nasze o określenie stanu prawnego „Caritas“ w Polsce pozostawały bez wyniku. Ostatnio, na propozycję ministra Administracji Publicznej, Księża Biskupi złożyli nowy statut. Wbrew nadziejom doczekaliśmy się komisji kontrolnych, opieczętowania biur diecezjalnych, wyznaczenia zarządów przymusowych, wieców i zebrań, potępiających dotychczasową działalność zarządów, przez Nas mianowanych — i to wszystko na mocy zarządzenia tegoż ministra.

Same zarządzenia i związane z nimi przejawy każą spojrzeć na sprawę o wiele głębiej. Okoliczności, towarzyszące napaści na „Caritas“, dostatecznie ujawniają intencje. W sprawie „Caritas“ nie idzie tylko o takie czy inne prowadzenie prac charytatywnych. Idzie tu o coś stokroć ważniejszego dla życia, organizacji i jedności Kościoła w Polsce.

Zanotujmy fakty. Wtargnięcie władz publicznych w sprawy kościelnej organizacji, wyraz nieufności wobec pracy Prezesa „Caritas“ — Ks. Kardynała i Księży Biskupów, położenie ręki na biskupie urzędy charytatywne i na majątek kościelny, służące celom dobroczynności; samowolne powołanie diecezjalnych zarządów komisarycznych; wyznaczenie księżom stanowisk w tych zarządach przez władze państwowe; wprowadzenie do diecezjalnych zarządów ludzi mało albo zupełnie nieznanych w życiu katolickim; dysponowanie księżmi, wożenie ich jak martwe sprzęty z zebrania na zebranie; gorączkowe wiecowanie na tematy związane z życiem religijnym; a wreszcie najbardziej upokarzające człowieka — przekupstwo w postaci kosztownych i wystawnych poczęstunków, bezpłatnych przejazdów kolejowych i autobusowych, tak niezwykłe w naszych warunkach schlebianie księżom przez wysokich nieraz urzędników publicznych — oto ich część zaledwie.

Czyż to wszystko nie budzi u nas podejrzenia? Czy rzeczywiście jest tu tylko troska o ubogich i biednych? Czy piętnowanie rzekomych nadużyć Biskupów i duchowieństwa w „Caritas“ przez usta księży, nie świadczy o tym, że idzie tu o coś więcej?

Umiłowani Bracia Kapłani. Jeśli kiedy upomnienie Apostoła miało swój wymowny sens, to dziś szczególnie dobitnie mamy wczytywać się w słowa „Komplety“: Fratres, sobrii estote et vigilate.

Wy dobrze wiecie, za kogo właściwie jesteśmy uważani i dlaczego. Bronimy praw Kościoła Świętego, który dla swej prawdy Bożej, dla swych mocy nadprzyrodzonych, który dla swej wewnętrznej jedności i niezależności — jest zwalczany od wieków. Dzisiejsze formy tej walki nie są dla was ani czymś nowym, ani też niespodziewanym. Dziejowe doświadczenie Kościoła powinno już wyrobić w nas nadprzyrodzony zmysł rozróżniania duchów. A prawdziwie niewybredne sposoby kaptowania duchowieństwa dla walki z instytucjami kościelnymi, ma obudzić w nas poczucie naszej godności kapłańskiej, która nie pozwoli użyć się do obcych celów za miskę soczewicy.

Dziś bowiem każe się Wam wiecować na temat nadużyć w „Caritas“ i potępiać wrocławskiego Ordynariusza. A jutro, być może, będziecie musieli wystąpić przeciwko własnemu Biskupowi. Pojutrze sprawa „Caritas“ pójdzie w zapomnienie, a Was być może, ciągnąć się będzie pod osłoną zaszczytnych zaproszeń na wiece, potępiające takie czy inne zarządzenia Władzy Kościelnej.

Obroniliśmy się dotąd skutecznie przeciwko gorączce życia współczesnego, które odbiera resztkę spokoju ludziom. Byliśmy dalecy od życia politycznego i jego podniecenia, a oto luderzeni zostaliśmy we własnym gnieździe.

Nie dziwcie się więc, Umiłowani Bracia, gdy zmuszeni jesteśmy skierować do Was stanowcze i ojcowskie ostrzeżenie. Idzie o jedność, wewnętrzną spoistość i zwartość duchowieństwa katolickiego, zjednoczonego przez ustanowienie Boże z Ojcem Świętym i ze swoimi Biskupami. Idzie o ten pokój Boży, który mamy wnosić w życie Kościoła i wierzącego społeczeństwa. Idzie o ład, którego warunkiem jest sprawiedliwość i miłość. Właśnie ta sprawiedliwość nie pozwala nam, kapłanom, znającym sumienia ludzkie, powołanym do przebaczania w imię Boże, obrzucać błotem i potępiać ludzi sobie nieznanych. Nie przystoi na oczach ludzi bezbożnych i ku ich uciesze potępiać dzieł, które wspólnie z własnymi Biskupami tworzyliście i którym poświęciliście tyle pracy i grosza ofiarnego.

Wiecie, że nie ma na świecie dzieł doskonałych, mogły więc być usterki i w pracy „Caritas“. Ale też oddawna wiecie, że my sami, przede wszystkim pracowaliśmy nad tym, żeby działalność „Caritas“ była coraz to na wyższym poziomie.

Ofiarą potępienia padają dziś najmniej winni: ci, co pierwsi oddali swoją pracę, w tak ciężkich przełomowych czasach odradzającej się wolności naszej Ojczyzny. Im wszystkim należy się nasza miłość, która przyjść powinna w pomoc sprawiedliwości, jedno, że „plenitudo legis est dilectio“ (Rzym. 13,16). Ta miłość nie pozwala nam, kapłanom, krzyczeć na nikogo, potępiać, wiecować, ale dbać o to, by lepiej wykonać zadanie kapłańskie.

Pozostawić więc należy swoim Biskupom troskę o należytą organizację „Caritas“, a samemu robić rachunek sumienia, czy istotnie tak wypełniliśmy rady i zachęty do dobroczynności, jak to słyszeliśmy z ust naszych zwierzchników kościelnych. Wielu bowiem z tych kapłanów, którzy złożyli swe podpisy protestacyjne, nie posiadali w swych parafiach oddziałów „Caritas“ i nic dotąd dla niej nie zrobili.

Ład i porządek w pracy wewnętrznej Kościoła wymagają, aby zgorszenie dane wiernym naprawić. Wprawdzie wielu kapłanów dało raczej zgorszenie zewnętrzne, okazując słabość wobec gwałtu i niesłusznych wymagań; jednak wywołało ono niepokój w społeczeństwie katolickim. Trzeba więc przywrócić pokój, czyniąc zadość sprawiedliwości, zgodnie z wymaganiami prawa kościelnego. Dlatego to:

1. Księża, którzy na zebraniach wygłaszali przemówienia nie licujące z godnością stanu kapłańskiego, przeciwne przykazaniom Bożym i Prawu Kanonicznemu, a przez to dali zgorszenie wiernym, mają obowiązek zgorszenie naprawić, w sposób najbardziej celowy.

2. Księża mają pamiętać, że nie mogą brać udziału w żadnych zebraniach o charakterze i o posmaku politycznym.

3. Tymbardziej nie mogą uczestniczyć w zebraniach, które mają na celu zwalczanie instytucji i urządzeń kościelnych, przeciwstawianie kapłanów Biskupom, osłabianie jedności kapłańskiej, odrywanie od wspólnoty hierachicznej, to znaczy od prawdziwego Kościoła Chrystusowego.

4. Kapłani niech wiedzą, że Episkopat Polski uczynił wiele i gotów jest nadal uczynić wszystko, co jest niezbędne do utrzymania wewnętrznego pokoju w Ojczyźnie i należytej współpracy z władzą świecką. Niemal nadludzkimi wysiłkami staramy się odwrócić od Was kłopoty i trudności wynikające z obecnej sytuacji. Istnieją wszakże pewne granice, których my Biskupi przekroczyć nie możemy, jeśli chcemy być wiernymi przykazaniom Boga i Kościoła i zachować miano dobrych Pasterzy.

5. Wspólną naszą troską jest walczyć o dobre imię kapłana katolickiego. Żadną miarą nie możemy się zgodzić na to, by to dobre imię użyte było do walki z instytucjami kościelnymi i z Kościołem. Nie potępiając tych, co przez nieświadomość lub podstęp, dali się wplątać w niegodziwe poczynania ludzi bez sumienia katolickiego, wzywamy by sami stanęli ze stanowczością do obrony uczciwości stanu kapłańskiego i jego wewnętrznej karności.

6. Wreszcie do nas, Biskupów katolickich należy przypomnieć, komu tego jeszcze potrzeba, wyraźne przepisy prawa kościelnego, które zabraniają duchownym przyjmować jakichkolwiek urzędów kościelnych sine provisione canonica (kan. 147), jak również niekościelnych, związanych z odpowiedzialnością i zależnością od kogokolwiek (kan. 139 par. 2 i 3).

A jako smutną konieczność musimy wskazać, komu należy przepis kanonu 2331 par. 1.

Ufamy, umiłowani Bracia Kapłani, że zdarzenie, które tak nas zasmuciło i tak zaniepokoiło naszych wiernych, będzie ta felix culpa, która stanie się doświadczeniem na przyszłość „quomodo caute ambuletis“.

Już dziś radością naszą są ci kapłani, którzy łatwo rozpoznali pokusę, grożącą ich godności kapłańskiej i bez paktowania ze złym, odrzucili je mężnie, nie dając się złamać ani groźbie, ani obietnicom. Bóg Wam zapłać.

Niech więc to doświadczenie bolesne jeszcze bardziej zespoli rodzinę kapłańską w Chrystusie, Panu Naszym. Jego spokojne słowa nas pokrzepią: „Quid timidi estis, modicae fidei? (Mt. 8). Stańmy się otuchą i radością ludowi wiernemu, który tak czujnie patrzy na czyny nasze; niech w nas widzą, że „Dilectio proximi malum non operatur“ (Rzym. 13).

Z tym większym zapałem przystąpimy do obmyślenia sposobów, jakby i nadal służyć ubogim, których zawsze mamy wśród nas.

Dla pokrzepienia serc Waszych, przyjmijcie Bracia błogosławieństwo Arcypasterzy całej Polski katolickiej.

Kraków, w siedzibie Arcybiskupa Krakowskiego, dnia 30 stycznia 1950 roku.

Adam Stefan Kard. Sapieha, Książe Arcybisk. Metr. Krakowski

Stefan Wyszyński, Prymas Polski, Arc. Metr. Gniezn. Warsz.

Romuald Jałbrzykowski, Arcybiskup w Białymstoku

Eugeniusz Baziak, Arcybiskup w Lubaczowie

Walenty Dymek, Arcybiskup w Poznaniu

Biskup Teodor Kubina w Częstochowie

Biskup Karol Radoński w Włocławku

Biskup Stanisław Adamski w Katowicach

Biskup Franciszek Barda w Przemyślu

Biskup Jan Lorek w Sandomierzu

Biskup Czesław Kaczmarek w Kielcach

Biskup Tadeusz Zakrzewski w Płocku

Biskup Jan Stepa w Tarnowie

Biskup Kazimierz Józef Kowalski w Pelplinie

Biskup Ignacy Świrski w Siedlcach

Biskup Michał Klepacz w Łodzi

Biskup Czesław Falkowski w Łomży

Biskup Piotr Kałwa w Lublinie

Adm. Apost. Karol Milik we Wrocławiu

Adm. Apost. Andrzej Wronka w Gdańsku

Adm. Apost. Edmund Nowicki w Gorzowie

Adm. Apost. Bolesław Kominek w Opolu

Adm. Apost. Teodor Bensch w Olsztynie

Biskup Zygmunt Choromański, Sekretarz Episkopatu

Ks. Henryk Humnicki, Wikariusz Kapitulny w Bielsku Podl.

Zamów natychmiast ! Zamów natychmiast !

pozostało na składzie

OSTATNIE KILKADZIESIĄT EGZEMPLARZY

KALENDARZYKA

POLAKA W WIELKIEJ BRYTANII

CENA ZNIŻONA: 3/6 z opłatą przesyłki

KATOLICKI OŚRODEK WYDAWNICZY „VERITAS“

12, Praed Mews, London W. 2.

NOWOŚĆ !

Nakładem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas“

ukazała się znakomita

powieść

IZABELLI KUŹMIŃSKIEJ

ŚWIATŁO JUTRA

Cena 12/- i 6 d. porto.

Słowo Boże

OD NIEDZIELI MĘKI PAŃSKIEJ DO ZMARTWYCHWSTANIA

Zmartwychwstanie Chrystusa Pana stanowi zasadniczy punkt wyjścia całej wiary chrześcijańskiej i dlatego pamiątka Zmartwychwstania oraz poprzedzający ten fakt okoliczności święcona jest przez Kościół ze szczególną uroczystością. Coroczny obchód tej pamiątki obejmuje poważny okres czasu (w dzisiejszych warunkach od Środy Popielcowej do uroczystości Zesłania Ducha Św. włącznie, a więc 96 dni, odliczając niedziele Wielkiego Postu — 90 dni), i rozpada się na trzy okresy: przygotowania w czasie Wielkiego Postu, właściwej uroczystości Zmartwychwstania i radości spowodu Zmartwychwstania.

Oczywiście, jak przy wszystkich obchodach kościelnych, uroczystości zewnętrzne stanowią tylko szatę dla istotnej ich treści duchowej. Mają one ułatwić zrozumienie tej treści i, oddziałując na wyobraźnię i uczucie, wzmóc i pogłębić poznanie tajemnic wiary. Szczególnie wyraźnie odczuwa się to w okresie przygotowawczym do święta Zmartwychwstania, w Wielkim Poście. Liturgia tego okresu w zasadzie nie tak wiele różni się od liturgii stosowanej w innym czasie. Ale powaga, opuszczenie pewnych modłów o charakterze radosnym a wprowadzenie natomiast modłów pokutnych, usunięcie wystawności zewnętrznej nabożeństw, fioletowy kolor pokutnych szat liturgicznych, mają stwarzać nastrój przypominający o konieczności pokuty. Kościół, jak wiadomo, domaga się od wiernych w sposób kategoryczny (w przykazaniach kościelnych), by w tym okresie przystąpili do Sakramentu Pokuty a następnie św. Komunii. Kanon 859 Prawa Kanonicznego, mówiąc o obowiązku Komunii św. określa czas przystąpienia do Stołu Pańskiego w granicach od Niedzieli Palmowej do Niedzieli Białej (in albis), ale zezwala jednocześnie biskupom ordynariuszom okres ten rozszerzać stosownie do warunków lokalnych, nie dłużej jednak, niż do dnia św. Trójcy.

WIELKI TYDZIEŃ

Z powagą i w dostojnej godności czynione przygotowania duchowe do obchodu największego święta chrześcijaństwa nabierają szczególnej — także zewnętrznej — okazałości, poczynając od Niedzieli Palmowej. Należy podkreślić, że okazałość ta nie ma nic wspólnego z przepychem radosnych uroczystości. Celem jej jest jeszcze silniejsze zaakcentowanie doniosłych dla zbawienia ludzkości faktów, których pamiątkę Kościół w tym czasie obchodzi.

Liturgia NIEDZIELI PALMOWEJ składa się z dwóch części. Pierwsza obejmuje święcenie palm i procesję, przypominającą triumfalny wjazd Chrystusa Pana do Jerozolimy, druga Mszę św. o Męce Pańskiej.

Zwyczaj święcenia palm przyjął się, zdaje się, około IX wieku w Rzymie. Symbolizuje on duchowe przygotowanie ludu wiernego na powitanie w sercach nadchodzącego triumfalnie Chrystusa Króla i Władcy. Kapłan, błogosławiąc palmy, modli się, aby wszyscy, którzy poświęcone palmy, jak gołębica do arki Noego, poniosą do swych domów, uzyskali błogosławieństwo Boże dla duszy i ciała i, obchodząc zewnętrzną uroczystość ku czci Chrystusa Pana, dopełnili ją wewnętrznie gorącą pobożnością.

Bezpośrednio po święceniu palm następuje procesja, której tradycja sięga bardzo odległych czasów. W IV wieku naszej ery w Jerozolimie był zwyczaj, że zbierano się w Niedzielę Palmową na Górze Oliwnej, skąd po odprawieniu modłów triumfalnie odprowadzono biskupa jadącego na osiołku do Jerozolimy. W Rzymie ok. IX wieku święcenie palm odbywało się w bazylice Najś. Marii Panny Większej, na Mszę św. przechodzono zaś do stacyjnego na ten dzień kościoła św. Jana na Lateranie. Z obu tych obchodów wywodzi się obecna uroczysta procesja. Ma ona na ogół charakter radosny i triumfalny i częściowo odbywa się na zewnątrz świątyni. Końcowym jej aktem jest wejście, po trzykrotnym uderzeniu krucyfiksem, w zamknięte drzwi, do wnętrza świątyni przy śpiewie hymnu „Gloria, laus et honor tibi sit, Rex Christe Redemptor" (Chwała Ci, cześć i uwielbienie, Królu Chryste Odkupicielu).

EWANGELIA NA NIEDZIELĘ PALMOWĄ (Mt. 27,62 — 66).

Żałobny charakter Niedzieli Palmowej wyraża się tym, że w czasie Mszy św. kapłan czyta opis Męki Zbawiciela według św. Mateusza.

Po odczytaniu opisu Męki Zbawiciela, kapłan czyta Ewangelię zaczerpniętą z dalszego ciągu tego opisu.

A dnia następnego, to jest nazajutrz po Przygotowaniu, zebrali się przedniejsi kapłani i faryzeusze u Piłata, mówiąc: Panie, przypomnieliśmy sobie, że zwodziciel ten jeszcze za życia powiedział: Po trzech dniach zmartwychwstanę. Rozkaż przeto, aby strzeżono grób aż do dnia trzeciego, aby snadź nie przyszli uczniowie jego, a nie wykradli go i nie powiedzieli ludowi: Powstał z martwych. I będzie błąd ostatni gorszy od pierwszego. Rzekł im Piłat: Macie straż, idźcie i strzeżcie, jak umiecie. A oni odszedłszy, obwarowali grób, zapieczętowali kamień i postawili straże.

Przy końcu Mszy św. kapłan czyta następującą Ewangelię św. (Mt. 21,1 — 9):

A gdy się przybliżali do Jeruzalem i przyszli do Betfage na Górze Oliwnej, wtedy Jezus wysłał dwóch uczniów, mówiąc im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a niebawem znajdziecie oślicę przywiązaną i oślę z nią: odwiążcie i przywiedźcie do mnie. A jeśliby wam kto co mówił, powiedzcie, że Pan ich potrzebuje, a natychmiast puści je. A wszystko to się stało, aby się wypełniło, co powiedziane jest przez proroka mówiącego: Powiedzcie córce Syjońskiej: Oto zdąża ku tobie król twój cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej. Idąc tedy uczniowie, uczynili jako im przykazał Jezus. I przywiedli oślicę z oślęciem i włożyli na nie szaty swoje, a jego posadzili na nie. A wielka rzesza słała szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i rzucali na drogę. Rzesze, które wyprzedzały i które postępowały za nim, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach!

PIETA LATERANEŃSKA

ZDJĘCIE Z KRZYŻA

Z jednego krzyża zdjęte, złożonym zostało Ciało Pańskie na drugi krzyż, tym od pierwszego różny, że był żywy; i wtedy, kiedy pierwszy był narzędziem cierpienia, ten ostatni był samym cierpieniem i męką spowodu okrutnych boleści, jakie przeszywały serce niewinne i czyste, zamknięte w nim, jak w ciężkim więzieniu.

Jako przed swą Męką rzekł Zbawiciel do Apostołów: „wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat, zaś opuszczam świat i idę do Ojca" tak teraz mógłby dodać: „wyszedłem od Matki i wstąpiłem na krzyż; teraz zstępuję z krzyża i wracam do Matki". Jakże to jednak smutny powrót!

Trzyma Najśw. Panna na swych kolanach tegoż Jezusa, którego jak był niemowlęciem z niebiańską rozkoszą przyciskała do serca; jak dorastał, piastowała na swych kolanach. Ten sam Jezus, którego oczy spoglądały na Nią z taką miłością, a usta pełne niebieskiej prawdy słowem Bożym karmiły jej serce; którego obecność i obcowanie było dla Niej rajem rozkoszy... A teraz oto to ciało bez życia! Oczy snem śmierci zamknięte, ręce bezwładne, usta zsiniałe, całe ciało zimne, sztywne...

„I to Ty jesteś, mój Synu. Synu najmilszy, najukochańszy! Pociecho mego serca, aniele mej duszy, prawdziwy mój Ojcze i Boże żywy!..."

Braknie słów Matce Bożej — łez i łez zabrakło, a łkanie tłumi oddech. Z niewypowiedzianą miłością zbliża swe usta do zimnych ust Syna, do rąk, do nóg; całuje koronę z ciernia i rani swe wargi. Cała Krwią Najświętszą zroszona, chce płakać, a nie mogąc łzami, zaczyna płakać krwią, jako powiada św. Germanus: Najświętsza Panna tak gorzko płakała, że wyczerpawszy swe łzy, krwią płakać poczęła.

I chciałaby skonać w objęciach umarłego Syna. Bo cóż ma robić na ziemi? Tej łaski dostąpiła Teoklia, matka św. Kollapiusa męczennika, która przy pocałowaniu umęczonego ciała swego nieżywego syna z boleści wyzionęła ducha. Ale Marię wszechmoc Boża zachowuje cudownie, a zachowuje dla pociechy początkującego Kościoła, aby jak pielęgnowała Jezusa w Jego Dziecięctwie tak też i pielęgnowała Kościół święty — to dziecko swego ducha, zrodzone w boleści pod krzyżem — w jego początkach.

Ks. Aleksander Mohl T.J.
Czytania Wielkopostne o Matce Boskiej Bolesnej

GÓRA OLIWNA

Ściana Góry Oliwnej jest wyniosła, jasna i pełna drzew. U jej stóp Chrystus modlił się przed pojmaniem przez siepaczy. Wśród drzew oliwnych piękny kościół, nakryty mnóstwem kopułek. Wznosi się on w ogrodzie Getsemani. W kościele pełnym łagodnego światła przesiewającego się przez różowe marmury w oknach, przed ołtarzem — skała, przy której modlił się Jezus. Trzy obrazy przedstawiają sceny: Modlitwy Chrystusa, Pocałunku Judasza oraz chwilę przed pojmaniem, gdy przerażeni, mający uwięzić Chrystusa, cofają się i padają na kolana.

Wapienna skała, głazy, wśród których przebywał Jezus, przenoszą nas w odległe wieki...

W waszą twardość kolana, w waszą szorstkość dłonie
Wtulił i prosił: „Panie, weź kielich goryczy".
Perły padły w wapienie, pot płynął po skroniach,
Był samotny wśród nocy, wiatr Mu towarzyszył.
Uczniowie bowiem spali, znużeni dniem skwarnym,
Ramiona sparli na głaz, o ramiona głowy.
Polatał liść z oliwek, by ten los surowy...
Niech nigdy uczeń zdrajca nie dotknie mej twarzy
Kłamanym pocałunkiem, który na krzyż rzuci.
Lecz, jeśli Twoja wola... Panie, niech się zdarzy!
I zgasły nagle gwiazdy, bo On je zasmucił...
Błysły wśród drzew pochodnie i biegli oprawcy,
Judasz zbliżał się pierwszy: „Daj mi usta, Mistrzu!"
— — — —
Wapienych skał piszczele struchlały na zawsze
I spękane oliwki drobnym liściem błyszczą.

Z Ogrodu Oliwnego wzrok niesie się ku murom starej Jerozolimy, za którymi jak klejnot błyszczy szmaragdowa kopuła meczetu Omara, wzniesionego na miejscu świątyni Salomona. W murach, najeżona głazami „Złota Brama". Pamiętna Niedzielą Palmową...

Uderzcie czołem głazy, nadchodzi Pan Święty!

Stromą ścieżyną wchodzimy na zbocze Góry Oliwnej. Z jej grzbietu wzrok sięga daleko, ogarnia całą Jerozolimę. Bliższe partie, to zamknięte murami stare miasto, zatłoczone, o wąskich uliczkach, dalej nowe, szerokie ulice, wielkie gmachy. Stare miasto i jego najbliższe okolice upiększają liczne wieżyce i kopuły świątyń Pańskich. Z drugiej strony, poza brązowo-popielatymi grzbietami Gór Judzkich, lśni jak lustro powierzchnia Morza Martwego a za nią drga w ciepłym powietrzu fioletowy stok gór Moabickich Transjordanii. Jasne bez chmurki niebo zamyka kryształową kopułą skąpaną w słońcu ziemię.

Ze szczytu Góry Oliwnej Chrystus wstąpił w niebo. Na kamieniu oglądamy odcisk Jego stopy. Głaz ten znajduje się w Kaplicy Wniebowstąpienia.

Kiedy wieczorem schodzi się z Góry, długie cienie padają od popielato-srebrnych kulistych koron oliwnych drzew.

Chłopcy arabscy pokrzykując pędzą owieczki. Z wież kościelnych płyną dźwięki dzwonów. Niebo czerwieni się i ściany domów ociekają krwią, która spływa z obłoków

Oliwki...

Stare drzewa oliwne trwają tysiące lat nad spękanym brązem pni zieloną nadzieją liści.

- Stefan Legeżyński

WITOLD ANTONI CIEŃSKI

POLSCY RYCERZE U GROBU ŚWIĘTEGO

Grób Święty stał się bezpośrednio po Zmartwychwstaniu Chrystusa największą świętością i punktem centralnym chrystianizmu. Stał się on symbolem zwycięstwa Ducha Bożego nad doczesnym złem oraz wyzwolenia człowieczeństwa z grzechu i wiecznego potępienia. Przy nim więcześrodkowały się wszystkie nadzieje wyznawców Jezusa Chrystusa.

Mimo prześladowań ze strony Rzymian, a zwłaszcza cesarzy Hadriana i Dioklecjana, którzy na miejscu Grobu Świętego wybudowali pogańską świątynię, chrześcijanie gromadzili się przy nim coraz liczniej. Po 326 latach nastąpiła niespodziewana zmiana — pierwszy triumf chrystianizmu. Zmianę tę przypisywać należy zjawieniu się natchnionej apostołki, cesarzowej Heleny i odnalezieniu przez nią w pobliżu Golgoty relikwii Krzyża świętego. Owo cudowne zdarzenie spowodowało nawrócenie się wielu pogan na wiarę chrześcijańską oraz wzmogło kult Grobu Świętego i pielgrzymki.

Syn św. Heleny, cesarz Konstantyn, przyjąwszy także wiarę chrześcijańską, otoczył Grób święty największą czcią. Wystawiwszy wspaniałą bazylikę, ustanowił nad nią straż stałą, składającą się z młodzieńców, należących do najprzedniejszych bizantyńskich rodów. Było to tak zwane „laborum".

Odtąd sława Grobu świętego rozeszła się po całym świecie. Od Bizancjum po Brytanię rozchodziła się jego sława, powodując coraz większy napływ pielgrzymów, a niemal każdy chrześcijanin marzył o tym, by odwiedzić Grób, z którego sam Bóg zmartwychwstał.

Lecz niestety okres ten nie trwał długo, gdyż w r. 1009 Jerozolima dostała się w ręce muzułmanów. Jak ongiś pogańscy Rzymianie, starali się oni zatrzeć wszelki ślad religii chrześcijańskiej w zdobytym przez siebie mieście. Sława jednak Grobu Świętego była zbyt powszechna, a religia chrześcijańska zbyt potężna w stosunku do usiłowań najeźdźców. Nie zdołali też muzułmanie powstrzymać pielgrzymek.

W tym stanie rzeczy powstała reakcja ze strony prześladowanych chrześcijan, który dzięki swym ustawicznym nawoływaniom do Rzymu i Carogrodu z prośbą o wybawienie z rąk niewiernych spowodowali zwołanie Soboru w Clermont (1098) i zbrojne wystąpienie rycerstwa frankońskiego, czyli pierwszą wyprawę krzyżową, uwieńczoną triumfalnym zdobyciem Jerozolimy w dniu 15 lipca 1099 r.

Z chwilą założenia przez Krzyżowców Łacińskiego Królestwa Jerozolimskiego rozpoczyna się nowy okres w dziejach pielgrzymstwa. Dotychczasowi pątnicy przybywali bowiem jedynie po to, aby odwiedzić Grób Chrystusa i oddać cześć Zbwiacielowi, przybywający zaś obecnie rycerze, pragnęli w jego obronie walczyć. Byli to przeważnie monarchowie lub możnowładcy zachodnio-europejscy, podejmujący wyprawy krzyżowe lub biorący w nich udział. Udając się do Ziemi Świętej, posuwali się drogą lądową przez Węgry, Serbię, Bułgarię ku Konstantynopolowi lub też płynęli drogą morską ze Spoleto, Triestu lub Wenecji.

Przechodząc przez kraje wschodnio-europejskie, opowiadali oni o Ziemi św. i Grobie Chrystusa, w obronie którego podjęli swą zbrojną wyprawę. Opowiadania te były przeważnie nowością, gdyż mieszkańcy wschodnich rubieży zostali niedawno nawróceni i niejednokrotnie nie mieli pojęcia o tym, co działo się poza ich krajem. Mimo to jednak opowiadania te spowodowały, że ten lub ów książę czy rycerz ciągnął także ze swym hufcem na wyprawę krzyżową.

Polska jako kraj w tych czasach jeszcze dość powierzchownie schrystianizowany i mająca własne zadania misyjne na swych północnych i wschodnich granicach, przyjmowała te wieści nieco obojętniej. Ponadto monarchowie i książęta polscy pozostawali w owym czasie pod silnym naciskiem swych zachodnich sąsiadów i Stolicy Apostolskiej, która zdawała sobie sprawę ze znaczenia Polski jako przedmurza chrześcijaństwa — to też przeniosła na Polskę jej zadania w zamian za czynny udział w obronie Ziemi Świętej. Powyższe względy były przyczyną, dla których udział rycerstwa polskiego w wyprawach krzyżowych był niewielki.

Niemniej jednak opowiadania tych, którzy z Ziemi świętej wracali lub też pełni zapału udawali się na jej obronę, natchnęły i niektórych rycerzy polskich do podjęcia zbrojnych wypraw, pełnych przygód i mistycznego uniesienia.

Około roku 1147 — za panowania Bolesława Kędzierzawego, ciągnął przez Polskę na drugą wyprawę krzyżową cesarz niemiecki Konrad. Wiadomość o tym podaje kronika Długosza. Zaznaczając przy tym, „że spomiędzy panów i rycerzy polskich niektórzy dobrowolnie podjęli krzyż na tę wyprawę za umówioną nagrodą, popłynęli wraz z cesarzem i służyli w jego wojsku, dopóki on w Ziemi Świętej walczył". Z tą też wyprawą ruszył również najstarszy syn Bolesława, Władysław, mimo iż był obłożony klątwą kościelną.

W roku 1154 organizuje wyprawę krzyżową najmłodszy syn Bolesława Krzywoustego, Henryk ks. sandomierski i lubelski. Wedle kroniki Długosza miał on zebrać zastępy zbrojne, składające się z samych ochotników i wyruszyć do Ziemi Świętej, zdawszy rządy nad posiadaną dzielnicą swojemu ojcu. — Wyjeżdżając zbudował we wsi Zagości nad Nidą kościół ku czci św. Jana Chrzciciela i oddał go (jak twierdzi Długosz) braciom szpitalnym, których zwą Templariuszami.

Jest to jednak oczywista pomyłka, gdyż klasztor w Zagości należał do Jerozolimskiego Zakonu Grobu Świętego z Miechowa, o których mówić w niniejszym artykule będziemy. — Długosz utożsamia ten zakon z Templariuszami poniekąd słusznie, gdyż dopiero od r. 1118 — część rycerzy Grobu Świętego utworzyła osobną gałąź, mając za cel strzeżenie św. Salomona czyli Templum, skąd nazwę wzięła. Jednakże potężny zakon Templariuszy nie posiadał nigdy żadnego klasztoru w Polsce.

Po przybyciu do Ziemi Świętej złożył Henryk Sandomierski na Grobie Świętym ślubowanie rycerskie, a złączywszy się z wojskiem króla jerozolimskiego Baldwina II walczył przeciwko Saracenom. Marzył on także o śmierci męczeńskiej, jednak zdrów do kraju powrócił. Z jego to opowiadań poczęły się szerzyć wieści o Ziemi Świętej i rozgrywających się o nią walkach.

Około roku 1217 pociągnęli do Ziemi Świętej wraz z królem węgierskim Andrzejem dwaj książęta polscy, których nazwisk jednak nie udało się późniejszym historykom ustalić.

W opisie wyprawy króla Węgier istnieje j e d y n i e wzmianka o nich. Wedle twierdzenia prof. Bystronia i Władysława Włodarskiego, historyków XX wieku, mógł to być Władysław Odonicz, ks. wielkopolski, wypędzony z kraju przez swego stryja Władysława Laskonogiego lub też Kazimierz II, syn Bolesława.

Rocznik klasztoru w Kolbach notuje pod r. 1217 wiadomość, że do tej wyprawy krzyżowej przygotowywał się Rochyllus — kasztelan dymiński — zaś w roku 1220 przygotowywał się do wyprawy książę krakowski Leszek Biały, jednak na nią nie pojechał, za co mu Stolica Apostolska czyniła wyrzuty. Leszek tłumaczył się z tego przed papieżem, podając jako dowód niedotrzymania obietnicy swoją nadmierną tuszę i przyzwyczajenie picia piwa i miodu, których w Palestynie nie ma.

Największą jednak korzyść i znaczenie dla Polski miała zbrojna wyprawa podjęta około r. 1156 — przez możnowładcę polskiego, comesa Jaxę Gryfa. Pochodził on ze znakomitego sandomierskiego rodu, osiadłego od roku 1006 w okolicach Krakowa a piszącego się hrabiami na Bochni i Miechowie. Urodzony z córki Piotra Właśta Dunina ożeniony był Jaxa z Radosławą Odrowążanką, z którą wspólnie fundował klasztor Norbertanek na Salwatorze w Krakowie.

Wyruszając do Ziemi Świętej zebrał Jaxa spory orszak rycerzy i jak twierdzi Nekielski („Miechowie") swoją małżonkę. Podczas odbytej wyprawy brał udział w zdobyciu przez krzyżowców m. Edessy i innych walkach z Saracenami, a dotarłszy do Jerozolimy złożył ślubowanie podjęcia dalszej walki z niewiernymi i otrzymał pasowanie na rycerza Grobu Świętego.

Był to zaszczyt, o który ubiegali się w tych czasach przybywający do Ziemi Świętej z krajów europejskich królowie i możni wojownicy. Rycerstwo to zostało ustanowione przez pierwszego niekorowanego króla jerozolimskiego Godfryda de Bouillon i krzyżowców bezpośrednio po zdobyciu Świętego Miasta w r. 1099. Jego celem była straż Grobu Chrystusa i walka w obronie Ziemi Świętej.

W swej początkowej organizacji Jerozolimski Zakon Grobu Świętego składał się z księży czyli kanoników regularnych, rycerzy i klientów (sług), a związany był wspólną regułą św. Augustyna, nadaną mu przez założyciela a potwierdzoną przez papieża Kaliksta II w r. 1122. Ceremoniału pasowania na rycerza Grobu Św. dokonywał patriarcha jerozolimski lub w jego zastępstwie przeor zakonu, prepozyt generalny.

Istnieje w kronice Długosza wzmianka, że Jaxa Gryf z Miechowa „domicillus et armigor", wróciwszy do Polski w r. 1162 wraz z jednym z kanoników reguły św. Augustyna (noszących dwuramienny krzyż czerwony jako odznakę zakonu) funduje klasztor w Miechowie nadając mu kilka wsi okolicznych. W ten sposób powstał znakomity i znany w dziejach polskich Jerozolimski Zakon Grobu Świętego, zwany również Miechowitami lub Bożogrobcami z Miechowa.

Oni to przyczynili się nie tylko do podniesienia polskiej kultury narodowej przez założenie szeregu klasztorów, szkół i szpitali w Polsce, ale ponadto zdołali zająć wybitne stanowisko w hierarchii duchowieństwa katolickiego w Europie. Dzięki więc posiadanym stosunkom nie ulegli supremacji na rzecz Zakonu Maltańskiego (co spotkało prowincję włoską i francuską) a w końcu XIV wieku stali się przełożonymi wszystkich Bożogrobowców na Morawach, w Czechach, Węgrzech i Niemczech.

Jak wspomina Nakielski w dziele zatytułowanym „Miechowie", Bożogrobcy polscy utrzymywali stałą łączność z Ziemią Świętą, odbywali tam częste pielgrzymki i składali duże ofiary na utrzymania Grobu Świętego. Dzięki nim również panowie polscy odwiedzali kilkakrotnie Ziemię Św. a chociaż nie mogli w jej obronie walczyć, to jednak w dalszym ciągu przyjmowali pasowania na rycerzy Grobu Św. czyli t.zw. kawalerstwo jerozolimskie.

Po ostatecznym upadku Łacińskiego Królestwa Jerozolimskiego w r. 1291 pielgrzymi natrafili na znaczne trudności z powodu wrogiego nastawienia Turków, którzy ponownie podjęli prześladowanie chrześcijan. Dawne rycerstwo krzyżowe i zakony bądź wyemigrowały, bądź też wyjechały do Europy. Uchowało się jedynie kilka ukrywających się klasztorów i garstka przeważnie tubylczych chrześcijan.

W tych więc warunkach ostoją dla pielgrzymów stali się Bracia Mniejsi Zakonu św. Franciszka, którzy od roku 1342 stanowili jedyną opiekę nad Bazyliką Grobu Św. i w zastępstwie nieobecnego patriarchy posiadali prawo pasowania rycerzy.

Począwszy od XV stulecia znajdujemy coraz częstsze wzmianki o odbytych przez Polaków podróżach do Ziemi Świętej. Tak więc w r. 1450 odbył pielgrzymkę do Jerozolimy Jan Długosz wraz z dwoma krewnymi oraz Wieniawą z Igoty. Listy Długosza do Stefana von Hohenberg, rycerza jerozolimskiego, świadczą o przyjaźni zadzierżgniętej w czasie podróży. Wkrótce po Długoszu odbył pielgrzymkę Jan Łaski, chorąży sieradzki, powróciwszy z niej z tytułem kawalera jerozolimskiego. Pielgrzymowali ponadto w r. 1487 Michał z Wielunia, Jan Tarło i brat Antoni z Biecza, którzy umarli w Jerozolimie i zostali pochowani na górze Syon.

Około roku 1942 jeździł do Jerozolimy Krzysztof Szydłowiecki. Itinerarium odbytej przez niego pielgrzymki wspomina o otrzymaniu przez Szydłowskiego godności kawalera jerozolimskiego. Około r. 1503 był u Grobu Świętego Mikołaj z Rosenbergu, dworzanin króla Albrechta. Powróciwszy do kraju z tytułem kawalera jerozolimskiego Grobu Św. występuje z nim jako poseł króla polskiego do cesarza i książąt Rzeszy.

Wśród Polaków, którzy w wieku XVI pielgrzymowali do Jerozolimy i powrócili z niej, otrzymawszy na Grobie Św. pasowanie rycerskie, napotykamy szereg wybitnych osób. I tak podróż tę odbyli w r. 1520 Jan Tarnowski, kasztelan krakowski, Jan i Stanisław Łascy, Andrzej Tęczyński, kasztelan krakowski, Janusz Latalski, wojewoda poznański, Stanisław Tarnowski, wojewoda sandomierski, Jan z Zakliczyna — Jordan — kasztelan wojnicki, Lanckoroński wojewoda krakowski, Prokop Pieniążek, Jan Pudłowski, Kilian Latoszyński, i wreszcie Jan Goryński, który odbywszy podróż w r. 1570 pozostawił b. ciekawe pamiętniki, opisujące ówczesny wygląd Ziemi Świętej.

Do najciekawszych jednak opisów podróży do Palestyny należy rękopis pozostawiony nam przez ks. Michała Krzysztofa Radziwiłła (t.zw. Sierotkę). Podróż odbył on z orszakiem w r. 1575. W pamiętniku swym wspomina książę, jak 29 czerwca wraz z towarzyszącymi mu dworzanami wziął znaki rycerstwa Grobu Świętego „jako jest dawny chrześcijański obyczaj". Przy tej sposobności ustanowił on również wieczną fundację na rzecz domów klasztornych w Jerozolimie i Betlenemie.

W kronikach klasztoru O.O. benedyktynów w Abugosh przechowane są notatki, opisujące jak ów polski książę zatrzymał się tam na nocleg, za który suto zapłacił. Ponadto wspominają o jego pobycie kroniki O. O. franciszkanów w Jerozolimie.

Z wybitnych Polaków odwiedzili w XVII w. Ziemię Św. — Grzegorz Koss, Michał Konarski, Andrz. Skorulski, Dawid Sierakowski, Piotr Wisłocki i Piotr Starkiewicz.

W dziele prof. Bystronia, zatytułowanym „Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie" istnieje wzmianka, że Hieronim Strata, obywatel wojew. krakowskiego, został wysłany przez Zygmunta III na górę Synaj dla zbadania autentyczności relikwii św. Katarzyny, znajdujących się w kościele św. Barbary w Krakowie. W dziele tym istnieje też wzmianka o Franciszku Kazimierzu Wysockim, cześniku sochaczewskim i sekretarzu legacji Radziejowskiego, posła królewskiego do sułtana 1670, który z naciskiem stwierdza swój tytuł „kawalera jerozolimskiego".

Wiek XVIII, pełen tragicznych przejść dla naszej Ojczyzny osłabił znacznie podróże polskich pielgrzymów do Ziemi Świętej. — Odbywało je przeważnie duchowieństwo a zwłaszcza bernardyni, będący w stałej łączności ze swą franciszkańską gałęzią zakonną.

Wskutek wojennych działań Napoleona w Egipcie i pobliskiej części Azji oraz wojskowej polskiej emigracji szlak ten został bardzo utarty. Ponadto odbywali w drugiej połowie XIX stulecia egzotyczne podróże w poszukiwaniu koni arabskich w Syrii i Palestynie hr. Wacław (Emir) Rzewuski i hr. Juliusz Dzieduszycki. Nie były to wprawdzie pielgrzymki, jednak ze względu na swą oryginalność godne są uwagi. Pozostawione przez nich wspomnienia ułatwiły znacznie organizującym pielgrzymki w poznaniu Ziemi świętej.

W dziejach literatury polskiej najpamiętniej zapisał się pobyt w Ziemi świętej — Juliusza Słowackiego.

Rozbiory Rzeczypospolitej i kassata zakonu Bożogrobców z

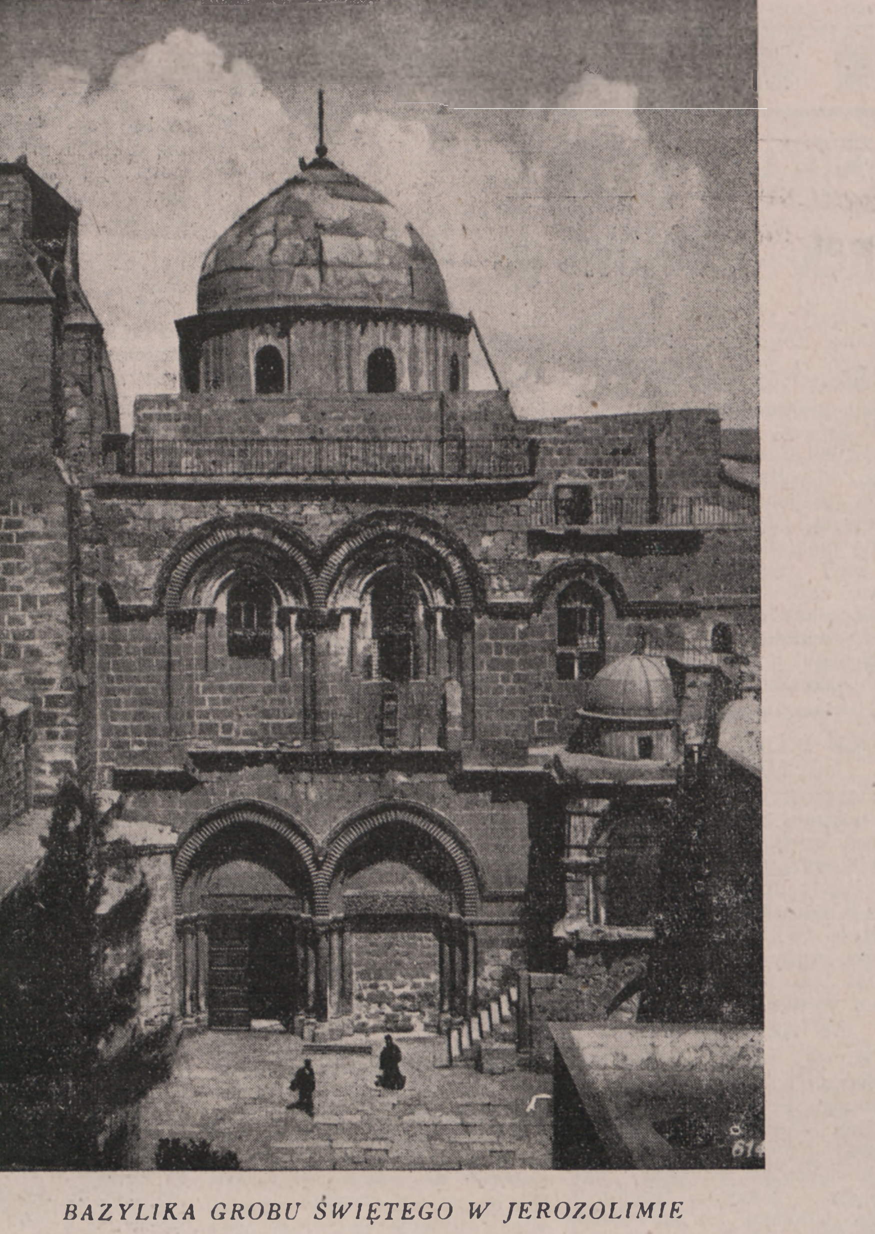

BAZYLIKA GROBU ŚWIĘTEGO W JEROZOLIMIE

Miechowa przez cara Aleksandra I w r. 1818 wpłynęły bardzo ujemnie na utrzymanie łączności Polaków z Ziemią Świętą. Dzięki jednak wskrzeszeniu Łacińskiego Patriarchatu w Jerozolimie przez papieża Piusa IX w r. 1878 nastąpiła w tym względzie korzystna zmiana. Główną tego przyczyną była reorganizacja Rycerstwa Zakonu Grobu Świętego, przeprowadzona przez papieża i patriarchę jerozolimskiego Józefa Valerga. Reorganizując zakon powierzono mu specjalną misję opieki nad Ziemią Świętą. Do pracy tej pozyskały władze zakonu wiele wybitnych osób spośród społeczeństwa polskiego. Sprawa ta jednak przybrała konkretne formy dopiero za pontyfikatu papieża Piusa XI, kiedy to w Polsce powołana została do życia osobna prowincja „Kawalerów Grobu Świętego". W odróżnieniu od innych stowarzyszeń, mających organizować pielgrzymki do Ziemi Świętej — celem i zadaniem współczesnych Kawalerów Grobu Świętego, w szczególności ich polskiej prowincji — jest utrzymywanie szlachetnych tradycji dawnego polskiego rycerstwa, związanego wspólnym ślubowaniem podjęcia w razie potrzeby walki w obronie wiary i Kościoła katolickiego.

Jak widzimy więc, Polskę i Polaków od dawna łączyły stosunki z Ziemią Świętą i Grobem Zbawiciela.

Pomiędzy rokiem 1940 a 1946 przeszły przez Ziemię Świętą oddziały armii polskiej. Jedne napłynęły już w połowie 1940 r. z Syrii pod dowództwem gen. Stanisława Kopańskiego, dowódcy Karpackiej Brygady, drugie przybyły z gen. Władysławem Andersem z Rosji. Wraz z nimi znalazły się w Ziemi Św. liczne rzesze uchodźstwa cywilnego.

Każdej niedzieli w Bazylice Grobu Świętego widziało się pochylonych w skupionej modlitwie polskich żołnierzy, którzy podobnie jak przed wiekami i jak zawsze odznaczają się gorącym przywiązaniem do Kościoła katolickiego.

Wielu z tych żołnierzy-pątników otrzymało od gwardiana OO. Franciszkanów i kustosza Ziemi Św. „krzyż pielgrzymi", będący symbolem ich rycerstwa. U Grobu Św. złożyli też hołd naczelni wodzowie Polskich Sił Zbrojnych — generałowie broni Władysław Sikorski i Kazimierz Sosnkowski.

Chrystus przywiódł uchodźstwo polskie do swojego Grobu, chcąc pocieszyć je w niedoli i jednocześnie wskazać, że ofiarowawszy życie, aby odkupić ludzkość i uwolnić ją od grzechu pierworodnego w największej chwale zmartwychwstał. Podobnego więc zmartwychwstania spodziewać się może Polska.

Sądzić by można, że Chrystus wskazał jednym swoje cierpienia na drodze krzyżowej i Golgocie, a innym zaś kazał tą drogą krzyżową przechodzić w Polsce i na wysiedleniu, pragnąc przede wszystkim moralnego odrodzenia narodu polskiego. Poczucie apostolstwa i rycerstwa w naszym narodzie przedstawiają pozytywne wartości, brak nam jednak ascetyzmu, charakteryzującego dawnych chrześcijańskich rycerzy. Dobrowolne nałożenie na siebie twardych form reguły zakonnej i przyjęcie ich przez społeczeństwo dają zawsze pozytywne wyniki. Te wszystkie korzyści zyskali Rycerze Krzyżowi, walcząc z niewiernymi w obronie Grobu Św., a więc swej największej świętości.

Naszą największą świętością jest wiara naszego Narodu i naszych Ojców. Jej symbolem jest krzyż, rozpięty nad Polską — krzyż, u którego stóp zjednoczyć się winien cały rozbity Naród — i od blasku którego padnie pokonany wróg, oddając ostatni okrzyk zwyciężonego — „G a l i l a e e v i c i s t i !".

Witold Antoni z Cieni- Cieński

KAPLICA W EL ADEM

Na lotnisku El Adem w pobliżu Tobruku znajduje się kaplica katolicka pod wezwaniem św. Gabriela, zbudowana przez Włochów, a potem służąca jako kościółek lotnikom brytyjskim. El Adem zroszone jest krwią Polaków z czasu walk Brygady Karpackiej w Libii.

JUŻ WYSZŁA BROSZURA, KTÓRĄ POSIADAĆ POWINIEN KAŻDY KATOLIK

ROK WIELKIEGO POWROTU I PRZEBACZENIA

(Bulla papieska o Roku Jubileuszowym i Orędzie wigilijne Ojca Św.)

Cena 6 + 3 d porto. Kat. Ośrodek Wyd. Veritas, 12, Praed Mews, London, W.2.

GIOVANNI PAPINI

Ciemności Wielkiego Piątku

„Oddech Jezusa stawał się coraz chrapliwszy. Pierś podnosiła się ciężkim podrzutem, by chwycić nieco więcej powietrza; w głowie huczało mu od ran, jakby waliły w niej młoty; serce biło ciosami szybkimi i gwałtownymi, od których zrywało się, jakby chcąc wyskoczyć z piersi; straszliwa gorączka ukrzyżowanych paliła go pragnieniem, jakgdyby wszystka krew w tętnicach zmieniła się w płynący ogień. Ciało, wyciągnięte w owej udręczającej postawie i wkute w belki bez możności uczynienia jednego ruchu; zawieszone na rękach, które rozdzierały się, o ile się osuwał, lecz jeśli były wyciągnięte ku górze, utrudzały nazbyt tułów pokaleczony i ubiczowany: owo ciało młodzieńcze i boskie, które tylekroć cierpiało z powodu duszy nazbyt wielkiej, było teraz jednym stosem bólu, na którym płonęły wszystkie pospołu bóle świata..."

„Tak umiera Bóg, który gorączkujących uzdrawiał z choroby, który spragnionych poił wodą życia, który umarłych budził z letargów i z grobów, który przywracał władzę sparaliżowanym, który szatanów wypędzał z dusz zezwierzęconych, który płakał pospołu z płaczącymi, który ludzi złych miast karać, do nowego powoływał życia, który słowami poezji i dowodami cudów uczył owej miłości doskonałej, której nigdy odkryć nie potrafiły zwierzęta, nieprzytomnie grzęznące w śnie i we krwi. Goił rany a oto oni ranami pokryli jego ciało dziewicze; przebaczał złoczyńcom, a oto, niewinny na drzewie hańby zawisnął wśród złoczyńców; umiłował ludzi miłością nieskończoną, tych nawet, którzy na miłość jego nie zasługiwali, a oto nienawiść przebodła go gwoździmi tutaj, kędy nienawiść karze i ponosi karę; był sprawiedliwszy nad sprawiedliwość, o oto dokonano nad nim niesprawiedliwości najbardziej wiarołomnej; zwierzęta posępne wzywał ku świętości, a oto wpadł w ręce hańbicieli i demonów; rozdawał życie, a oto wzamian otrzymał śmierć i sromotę..."

„Jeśli bowiem później miliony ludzi płakało, myśląc o owym dniu, to w sam ów dzień, w ów piątek, pod Krzyżem, wszyscy — z wyjątkiem kobiet — śmiali się. I ci, którzy się śmiali, nie wymarli do cna, lecz zostawili po sobie dzieci i wnuków, a z tych wielu zostało ochrzczonych, lecz śmieją się po dzień dzisiejszy, wokół nas, a potomkowie ich śmiać się będą aż do dnia, w którym będzie mógł śmiać się ktoś Jeden tylko. Jeśli Płacz zatrzeć nie może tej krwi, to jakaż kara zdoła odkupić ów straszliwy Śmiech!

Spójrzcie więc raz jeszcze na nich, na tych, co śmieją się pod krzyżem, kędy Chrystus kona najkrwawszym konaniem!

Oto ich macie, przyczajonych na stokach Trupiej Głowy, niby gromada rozbestwionych nienawiścią kozłów. Przypatrzcie się im dobrze, przyjrzyjcie się ich twarzom po kolei; poznacie ich wszystkich, bo są nieśmiertelni..."

Nigdy w tak ostrym przeciwieństwie, jak w owym dniu niepowetowanym, nie stanęło naprzeciw siebie, w antytezie przepastnej tragedii — Dobro i Zło, Niewinność i Ohyda, Światło i Mrok.

I zdało się, jakoby przyroda sama zapragnęła przesłonić zgrozę tego widoku. Niebo, przez ranek cały pogodne, prawie nagle pociemniało. Gruby zmrok, jakby z piekielnej dobywając się otchłani, jął ogarniać wzgórza, a niebawem rozpostarł się aż po krańce widnokręgu. Czarny wieniec chmur okolił słońce, owo słodkie, jasne słońce kwietniowe, ogrzewające dłonie morderców, osaczył je i w końcu pochłonął w gęstym zwale pomroki. „I stały się ciemności po wszystkiej ziemi aż do dziewiątej godziny".

(Wyjątki z książki Jana Papiniego „Dzieje Chrystusa").

SPOWIEDŹ WIELKANOCNA

Każdy katolik obowiązany jest pod sankcją grzechu ciężkiego przystąpić przynajmniej raz w ciągu roku do Spowiedzi. Okres wielkanocny obejmujący Wielki Post i czas dzielący dzień Zmartwychwstania Chrystusa do dnia Zesłania Ducha Św. jest okresem przewidzianym przez Kościół jako najbardziej sposobny do pojednania duszy z Bogiem. W niedzielę Trójcy Św. kończy się okres Spowiedzi wielkanocnej.

Wiemy wszyscy, że warunkiem rzeczywistego uczestnictwa w Mistycznym Ciele Jezusa Chrystusa, czyli w Kościele jest stan łaski uświęcającej. Katolik, żyjący w grzechu ciężkim to de facto członek obumarły Boskiego Organizmu. Tylko Sakrament Pokuty otwiera nam możność życia życiem Kościoła, uprawnia do korzystania ze skutków Dzieła Zbawienia. Rozumiemy więc, że obowiązek spowiedzi dotyczy każdego, kto popełnił grzech ciężki t.j. innymi słowy wykreślił się świadomie ze społeczności Chrystusowej. Ponieważ śmierć może nas spotkać w każdej chwili, a zbawienie nie jest osiągalne dla człowieka nie znajdującego się w stanie łaski, obowiązek spowiedzi rozciąga się niejako w permanencji, uzależniony ściśle od stanu naszej duszy. Prawdziwy zatem katolik nie czeka na okres Wielkanocny, żeby się oczyścić z grzechu. Przykazanie kościelne, owo „raz w rok około Wielkiejnocy" należy traktować jako wskazanie czasu najbardziej odpowiedniego, w którym zalecana norma obowiązuje pod rygorem sankcji, natomiast gorszym błędem będzie interpretacja tego nakazu jako nauki Kościoła, uznającej okres wielkanocny za jedynie odpowiedni do odbycia Sakramentu Pokuty.

Męczeńska śmierć Chrystusa i Jego chwalebne Zmartwychwstanie zaważyły na decyzji Kościoła, ustalającej właśnie okres Wielkanocy okresem najbardziej sposobnym do pojednania duszy z Bogiem. W tym czasie organizowane są liczne rekolekcje, w trakcie których każdy z nas ma możność głębszego, niż codzień zastanowienia się nad swoim stosunkiem do spraw ostatecznych. Poprzedzanie Spowiedzi wielkanocnej rekolekcjami stało się regułą niepisaną w życiu praktykującego katolika.

REKOLEKCJE W KOŚCIELE POLSKIM

przy Devonia Rd., London, N. 1. najbliższa stacja kol. podziem.

ANGEL

w czwartek, piątek i sobotę przed Palmową Niedzielą, t.j. 30 i 31 marca i 1 kwietnia o godz. 6.00 wieczorem.

Spowiedź codziennie od godz. 8.00 do 9.00 rano i w soboty od godz. 5.00 do 7.30 wiecz.

W Palmową Niedzielę o godz. 10.00 Generalna Komunia św. Wielkanocna.

WITOLD ANTONI CIEŃSKI

POLSCY RYCERZE U GROBU ŚWIĘTEGO

Grób Święty stał się bezpośrednio po Zmartwychwstaniu Chrystusa największą świętością i punktem centralnym chrystianizmu. Stał się on symbolem zwycięstwa Ducha Bożego nad doczesnym złem oraz wyzwolenia człowieczeństwa z grzechu i wiecznego potępienia. Przy nim więc ześrodkowały się wszystkie nadzieje wyznawców Jezusa Chrystusa.

Mimo prześladowań ze strony Rzymian, a zwłaszcza cesarzy Hadriana i Dioklecjana, którzy na miejscu Grobu Świętego wybudowali pogańską świątynię, chrześcijanie gromadzili się przy nim coraz liczniej. Po 326 latach nastąpiła niespodziewana zmiana — pierwszy triumf chrystianizmu. Zmianę tę przypisywać należy zjawieniu się natchnionej apostołki, cesarzowej Heleny i odnalezieniu przez nią w pobliżu Golgoty relikwii Krzyża świętego.Owo cudowne zdarzenie spowodowało nawrócenie się wielu pogan na wiarę chrześcijańską oraz wzmogło kult Grobu Świętego i pielgrzymki.

Syn św. Heleny, cesarz Konstantyn, przyjąwszy także wiarę chrześcijańską, otoczył Grób święty największą czcią. Wystawiwszy wspaniałą bazylikę, ustanowił nad nią straż stałą, składającą się z młodzieńców, należących do najprzedniejszych bizantyńskich rodów. Było to tak zwane „laborum".

Odtąd sława Grobu świętego rozeszła się po całym świecie. Od Bizancjum po Brytanię rozchodziła się jego sława, powodując coraz większy napływ pielgrzymów, a niemal każdy chrześcijanin marzył o tym, by odwiedzić Grób, z którego sam Bóg zmartwychwstał.

Lecz niestety okres ten nie trwał długo, gdyż w r. 1009 Jerozolima dostała się w ręce muzułmanów. Jak ongiś pogańscy Rzymianie, starali się oni zatrzeć wszelki ślad religii chrześcijańskiej w zdobytym przez siebie mieście. Sława jednak Grobu Świętego była zbyt powszechna, a religia chrześcijańska zbyt potężna w stosunku do usiłowań najeźdźców. Nie zdołali też muzułmanie powstrzymać pielgrzymek.

W tym stanie rzeczy powstała reakcja ze strony prześladowanych chrześcijan, który dzięki swym ustawicznym nawoływaniom do Rzymu i Carogrodu z prośbą o wybawienie z rąk niewiernych spowodowali zwołanie Soboru w Clermont (1098) i zbrojne wystąpienie rycerstwa frankońskiego, czyli pierwszą wyprawę krzyżową, uwieńczoną triumfalnym zdobyciem Jerozolimy w dniu 15 lipca 1099 r.

Z chwilą założenia przez Krzyżowców Łacińskiego Królestwa Jerozolimskiego rozpoczyna się nowy okres w dziejach pielgrzymstwa. Dotychczasowi pątnicy przybywali bowiem jedynie po to, aby odwiedzieć Grób Chrystusa i oddać cześć Zbwiacielowi, przybywający zaś obecnie rycerze, pragnęli w jego obronie walczyć. Byli to przeważnie monarchowie lub możnowładcy zachodnio-europejscy, podejmujący wyprawy krzyżowe lub biorący w nich udział. Udając się do Ziemi Świętej, posuwali się drogą lądową przez Węgry, Serbię,Bułgarię ku Konstantynopolowi lub też płynęli drogą morską ze Spoleto, Triestu lub Wenecji.

Przechodząc przez kraje wschodnio-europejskie, opowiadali oni o Ziemi św. i Grobie Chrystusśa, w obronie którego podjęli swą zbrojną wyprawę. Opowiadania te były przeważnie nowością, gdyż mieszkańcy wchodnich rubieży zostali niedawno nawróceni i niejednokrotnie nie mieli pojęcia o tym, co działo się poza ich krajem. Mimo to jednak opowiadania te spowodowały, że ten lub ów książę czy rycerz ciągnął także ze swym hufcem na wyprawę krzyżową.

Polska jako kraj w tych czasach jeszcze dość powierzchownie schrystianizowany i mająca własne zadania misyjne na swych północnych i wschodnich granicach, przyjmowała te wieści nieco obojętniej. Ponadto monarchowie i książęta polscy pozostawali w owym czasie pod silnym naciskiem swych zachodnich sąsiadów i Stolicy Apostolskiej, która zdawała sobie sprawę ze znaczenia Polski jako przedmurza chrześcijaństwa — to też przeniosła na Polskę jej zadania w zamian za czynny udział w obronie Ziemi Świętej. Powyższe względy były przyczyną, dla których udział rycerstwa polskiego w wyprawach krzyżowych był niewielki.

Niemniej jednak opowiadania tych, którzy z Ziemi świętej wracali lub też pełni zapału udawali się na jej obronę, natchnęły i niektórych rycerzy polskich do podjęcia zbrojnych wypraw, pełnych przygód i mistycznego uniesienia.

Około roku 1147 — za panowania Bolesława Kędzierzawego, ciągnął przez Polskę na drugą wyprawę krzyżową cesarz niemiecki Konrad. Wiadomość o tym podaje kronika Długosza. Zaznaczając przy tym, „że spomiędzy panów i rycerzy polskich niektorzy dobrowolnie podjęli krzyż na tę wyprawę za umówioną nagrodą, popłynęli wraz z cesarzem i służyli w jego wojsku, dopóki on w Ziemi Świętej walczył". Z tą też wyprawą ruszył również najstarszy syn Bolesława, Władysław, mimo iż był obłożony klątwą kościelną.

W roku 1154 organizuje wyprawę krzyżową najmłodszy syn Bolesława Krzywoustego, Henryk ks. sandomierski i lubelski. Wedle kroniki Długosza miał on zebrać zastępy zbrojne, składające się z samych ochotników i wyruszyć do Ziemi Świętej, zdawszy rządy nad posiadaną dzielnicą swojemu ojcu. — Wyjeżdźając zbudował we wsi Zagości nad Nidą kościół ku czci św. Jana Chrzciciela i oddał go (jak twierdzi Długosz) braciom szpitalnym, których zwą Templariuszami.

Jest to jednak oczywista pomyłka, gdyż klasztor w Zagości należał do Jerozolimskiego Zakonu Grobu Świętego z Miechowa, o których mówić w niniejszym artykule będziemy. — Długosz utożsamia ten zakon z Templariuszami poniekąd słusznie, gdyż dopiero od r. 1118 — część rycerzy Grobu Świętego utworzyła osobną gałąź, mając za cel strzeżenie św. Salomona czyli Templum, skąd nazwę wzięła. Jednakże potężny zakon Templariuszy nie posiadał nigdy żadnego klasztoru w Polsce.

Po przybyciu do Ziemi Świętej złożył Henryk Sandomierski na Grobie Świętym ślubowanie rycerskie, a złączywszy się z wojskiem króla jerozolimskiego Baldwina II walczył przeciwko Saracenom. Marzył on także o śmierci męczeńskiej, jednak zdrów do kraju powrócił. Z jego to opowiadań poczęły się szerzyć wieści o Ziemi Świętej i rozgrywających się o nią walkach.

Około roku 1217 pociągnęli do Ziemi Świętej wraz z królem węgierskim Andrzejem dwaj książęta polscy,których nazwisk jednak nie udało się późniejszym historykom ustalić.

W opisie wyprawy króla Węgier istnieje j e d y n i e wzmianka o nich. Wedle twierdzenia prof. Bystronia i Władysława Włodarskiego, historyków XX wieku, mógł to być Władysław Odonicz, ks. wielkopolski, wypędzony z kraju przez swego stryja Władysława Laskonogiego lub też Kazimierz II, syn Bolesława.

Rocznik klasztoru w Kolbach notuje pod r. 1217 wiadomość, że do tej wyprawy krzyżowej przygotowywał się Rochyllus — kasztelan dymiński — zaś w roku 1220 przygotowywał się do wyprawy książę krakowski Leszek Biały, jednak na nią nie pojechał, za co mu Stolica Apostolska czyniła wyrzuty. Leszek tłumaczył się z tego przed papieżem, podając jako dowód niedotrzymania obietnicy swoją nadmierną tuszę i przyzwyczajenie picia piwa i miodu, których w Palestynie nie ma.

Największą jednak korzyść i znaczenie dla Polski miała zbrojna wyprawa podjęta około r. 1156 — przez możnowładcę polskiego, comesa Jaxę Gryfa. Pochodził on ze znakomitego sandomierskiego rodu, osiadłego od roku 1006 w okolicach Krakowa a piszącego się hrabiami na Bochni i Miechowie. Urodzony z córki Piotra Własta Dunina ożeniony był Jaxa z Radosławą Odrowążanką, z którą wspólnie fundował klasztor Norbertanek na Salwatorze w Krakowie.

Wyruszając do Ziemi Świętej zebrał Jaxa spory orszak rycerzy i jak twierdzi Nekielski („Miechowie") swoją małżonkę. Podczas odbytej wyprawy brał udział w zdobyciu przez krzyżowców m. Edessy i innych walkach z Saracenami, a dotarłszy do Jerozolimy złożył ślubowanie podjęcia dalszej walki z niewiernymi i otrzymał pasowanie na rycerza Grobu Świętego.

Był to zaszczyt, o który ubiegali się w tych czasach przybywający do Ziemi Świętej z krajów europejskich królowie i możni wojownicy. Rycerstwo to zostało ustanowione przez pierwszego niekorowanego króla jerozolimskiego Godfryda de Bouillon i krzyżowców, bezpośrednio po zdobyciu Świętego Miasta w r. 1099. Jego celem była straż Grobu Chrystusa i walka w obronie Ziemi Świętej.

W swej początkowej organizacji Jerozolimski Zakon Grobu Świętego składał się z księży czyli kanoników regularnych, rycerzy i klientów (sług), a związany był wspólną regułą św. Augustyna, nadaną mu przez założyciela a potwierdzoną przez papieża Kaliksta II w r. 1122. Ceremoniału pasowania na rycerza Grobu Św. dokonywał patriarcha jerozolimski lub w jego zastępstwie przeor zakonu, prepozyt generalny.

Istnieje w kronice Długosza wzmianka, że Jaxa Gryf z Miechowa „domicillus et armigor", wróciwszy do Polski w r. 1162 wraz z jednym z kanoników reguły św. Augustyna (noszących dwuramienny krzyż czerwony jako odznakę zakonu) funduje klasztor w Miechowie nadając mu kilka wsi okolicznych. W ten sposób powstał znakomity i znany w dziejach polskich Jerozolimski Zakon Grobu świętego, zwany również Miechowitami lub Bożogrobcami z Miechowa.

Oni to przyczynili się nie tylko do podniesienia polskiej kultury narodowej przez założenie szeregu klasztorów, szkół i szpitali w Polsce, ale ponadto zdołali zająć wybitne stanowisko w hierarchii duchowieństwa katolickiego w Europie. Dzięki więc posiadanym stosunkom nie ulegli supremacji na rzecz Zakonu Maltańskiego (co spotkało prowincję włoską i francuską) a w końcu XIV wieku stali się przełożonymi wszystkich Bożogrobowców na Morawach, w Czechach, Węgrzech i Niemczech.

Jak wspomina Nakielski w dziele zatytułowanym „Miechowie", Bożogrobcy polscy utrzymywali stałą łączność z Ziemią Świętą, odbywali tam częste pielgrzymki i składali duże ofiary na utrzymania Grobu Świętego. Dzięki nim również panowie polscy odwiedzali kilkakrotnie Ziemię Św. a chociaż nie mogli w jej obronie walczyć, to jednak w dalszym ciągu przyjmowali pasowania na rycerzy Grobu Św. czyli t.zw. kawalerstwo jerozolimskie.

Po ostatecznym upadku Łacińskiego Królestwa Jerozolimskiego w r. 1291 pielgrzymi natrafili na znaczne trudności z powodu wrogiego nastawienia Turków, którzy ponownie podjęli prześladowanie chrześcijan. Dawne rycerstwo krzyżowe i zakony bądź wyemigrowały, bądź też wyjechały do Europy. Uchowało się jedynie kilka ukrywających się klasztorów i garstka przeważnie tubylczych chrześcijan.

W tych więc warunkach ostoją dla pielgrzymów stali się Bracia Mniejsi Zakonu św. Franciszka, którzy od roku 1342 stanowili jedyną opiekę nad Bazyliką Grobu Św. i w zastępstwie nieobecnego Patriarchy posiadali prawo pasowania rycerzy.

Począwszy od XV stulecia znajdujemy coraz częstsze wzmianki o odbytych przez Polaków podróżach do Ziemi Świętej. Tak więc w r. 1450 odbył pielgrzymkę do Jerozolimy Jan Długosz wraz z dwoma krewnymi oraz Wieniawą z Igoty. Listy Długosza do Stefana von Hohenberg, rycerza jerozolimskiego, świadczą o przyjaźni zadzierżgniętej w czasie podróży. Wkrótce po Długoszu odbył pielgrzymkę Jan Łaski, chorąży sieradzki, powróciwszy z niej z tytułem kawalera jerozolimskiego. Pielgrzymowali ponadto w r. 1487 Michał z Wielunia, Jan Tarło i brat Antoni z Biecza, którzy umarli w Jerozolimie i zostali pochowani na górze Syon.

Około roku 1942 jeździł do Jerozolimy Krzysztof Szydłowiecki. Itinerarium odbytej przez niego pielgrzymki wspomina o otrzymaniu przez Szydłowskiego godności kawalera jerozolimskiego. Około r. 1503 był u Grobu Świętego Mikołaj z Rosenbergu, dworzanin króla Albrechta. Powróciwszy do kraju z tytułem kawalera jerozolimskiego Grobu Św. występuje z nim jako poseł króla polskiego do cesarza i książąt Rzeszy.

Wśród Polaków, którzy w wieku XVI pielgrzymowali do Jerozolimy i powrócili z niej, otrzymawszy na Grobie Św. pasowanie rycerskie, napotykamy szereg wybitnych osób. I tak podróż tę odbyli w r. 1520 Jan Tarnowski, kasztelan krakowski, Jan i Stanisław Łascy, Andrzej Tęczyński, kasztelan krakowski, Janusz Latalski, wojewoda poznański, Stanisław Tarnowski, wojewoda sandomierski, Jan z Zakliczyna — Jordan — kasztelan wójnicki, Lanckoroński wojewoda krakowski, Prokop Pieniążek, Jan Pudłowski, Kilian Latoszyński, i wreszcie Jan Goryński, który odbywszy podróż w r. 1570 pozostawił b. ciekawe pamiętniki, opisujące ówczesny wygląd Ziemi Świętej.

Do najciekawszych jednak opisów podróży do Palestyny należy rękopis pozostawiony nam przez ks. Michała Krzysztofa Radziwiłła (t.zw. Sierotkę). Podróż odbył on z orszakiem w r. 1575. W pamiętniku swym wspomina książę, jak 29 czerwca wraz z towarzyszącymi mu dworzanami wziął znaki rycerstwa Grobu Świętego „jako jest dawny chrześcijański obyczaj". Przy tej sposobności ustanowił on również wieczną fundację na rzecz domów klasztornych w Jerozolimie i Betlehemie.

W kronikach klasztoru O.O. benedyktynów w Abugosh przechowane są notatki, opisujące jak ów polski książę zatrzymał się tam na nocleg, za który suto zapłacił. Ponadto wspominają o jego pobycie kroniki O. O. franciszkanów w Jerozolimie.

Z wybitnych Polaków odwiedzili w XVII w. Ziemię Św. — Grzegorz Koss, Michał Konarski, Andrz. Skorulski, Dawid Sierakowski, Piotr Wisłocki i Piotr Starkiewicz.

W dziele prof. Bystronia, zatytułowanym „Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie" istnieje wzmianka, że Hieronim Strata, obywatel wojew. krakowskiego, został wysłany przez Zygmunta III na górę Synaj dla zbadania autentyczności relikwii św. Katarzyny, znajdujących się w kościele św. Barbary w Krakowie. W dziele tym istnieje też wzmianka o Franciszku Kazimierzu Wysockim, cześniku sohaczewskim i sekretarzu legacji Radziejowskiego, posła królewskiego do sułtana 1670, który z naciskiem stwierdza swój tytuł „kawalera jerozolimskiego".

Wiek XVIII, pełen tragicznych przejść dla naszej Ojczyzny osłabił znacznie podróże polskich pielgrzymów do Ziemi Świętej. — Odbywało je przeważnie duchowieństwo a zwłaszcza bernardyni, będący w stałej łączności ze swą franciszkańską gałęzią zakonną.

Wskutek wojennych działań Napoleona w Egipcie i pobliskiej części Azji oraz wojskowej polskiej emigracji szlak ten został bardzo utarty. Ponadto odbywali w drugiej połowie XIX stulecia egzotyczne podróże w poszukiwaniu koni arabskich w Syrii i Palestynie hr. Wacław (Emir) Rzewuski i hr. Juliusz Dzieduszycki. Nie były to wprawdzie pielgrzymki, jednak ze względu na swą oryginalność godne są uwagi. Pozostawione przez nich wspomnienia ułatwiły znacznie organizującym pielgrzymki w poznaniu Ziemi świętej.

W dziejach literatury polskiej najpamiętniej zapisał się pobyt w Ziemi świętej — Juliusza Słowackiego.

Rozbiory Rzeczypospolitej i kassata zakonu Bożogrobców z

BAZYLIKA GROBU ŚWIĘTEGO W JEROZOLIMIE

Miechowa przez cara Aleksandra I w r. 1818 wpłynęły bardzo ujemnie na utrzymanie łączności Polaków z Ziemią Świętą. Dzięki jednak wskrzeszeniu Łacińskiego Patriarchatu w Jerozolimie przez papieża Piusa IX w r. 1878 nastąpiła w tym względzie korzystna zmiana. Główną tego przyczyną była reorganizacja Rycerstwa Zakonu Grobu Świętego, przeprowadzona przez papieża i patriarchę jerozolimskiego Józefa Valerga. Reorganizując zakon powierzono mu specjalną misję opieki nad Ziemią Świętą. Do pracy tej pozyskały władze zakonu wiele wybitnych osób spośród społeczeństwa polskiego. Sprawa ta jednak przybrała konkretne formy dopiero za pontyfikatu papieża Piusa XI, kiedy to w Polsce powołana została do życia osobna prowincja „Kawalerów Grobu Świętego". W odróżnieniu od innych stowarzyszeń, mających organizować pielgrzymki do Ziemi Świętej — celem i zadaniem współczesnych Kawalerów Grobu Świętego, w szczególności ich polskiej prowincji — jest utrzymywanie szlachetnych tradycji dawnego polskiego rycerstwa, związanego wspólnym ślubowaniem podjęcia w razie potrzeby walki w obronie wiary i Kościoła katolickiego.

Jak widzimy więc, Polskę i Polaków od dawna łączyły stosunki z Ziemią Świętą i Grobem Zbawiciela.

Pomiędzy rokiem 1940 a 1946 przeszły przez Ziemię Świętą oddziały armii polskiej. Jedne napłynęły już w połowie 1940 r. z Syrii pod dowództwem gen. Stanisława Kopańskiego, dowódcy Karpackiej Brygady, drugie przybyły z gen. Władysławem Andersem z Rosji. Wraz z nimi znalazły się w Ziemi Św. liczne rzesze uchodźstwa cywilnego.

Każdej niedzieli w Bazylice Grobu Świętego widziało się pochylonych w skupionej modlitwie polskich żołnierzy, którzy podobnie jak przed wiekami i jak zawsze odznaczają się gorącym przywiązaniem do Kościoła katolickiego.

Wielu z tych żołnierzy-pątników otrzymało od gwardiana OO. Franciszkanów i kustosza Ziemi Św. „krzyż pielgrzymi", będący symbolem ich rycerstwa. U Grobu Św. złożyli też hołd naczelni wodzowie Polskich Sił Zbrojnych — generałowie broni Władysław Sikorski i Kazimierz Sosnkowski.

Chrystus przywiódł uchodźstwo polskie do swojego Grobu, chcąc pocieszyć je w niedoli i jednocześnie wskazać, że ofiarowawszy życie, aby odkupić ludzkość i uwolnić ją od grzechu pierworodnego w największej chwale zmartwychwstał. Podobnego więc zmartwychwstania spodziewać się może Polska.

Sądzić by można, że Chrystus wskazał jednym swoje cierpienia na drodze krzyżowej i Golgocie, a innym zaś kazał tą drogą krzyżową przechodzić w Polsce i na wysiedleniu, pragnąc przede wszystkim moralnego odrodzenia narodu polskiego. Poczucie apostolstwa i rycerstwa w naszym narodzie przedstawiają pozytywne wartości, brak nam jednak ascetyzmu, charakteryzującego dawnych chrześcijańskich rycerzy. Dobrowolne nałożenie na siebie twardych form reguły zakonnej i przyjęcie ich przez społeczeństwo dają zawsze pozytywne wyniki. Te wszystkie korzyści zyskali Rycerze Krzyżowi, walcząc z niewiernymi w obronie Grobu Św., a więc swej największej świętości.

Naszą największą świętością jest wiara naszego Narodu i naszych Ojców. Jej symbolem jest krzyż, rozpięty nad Polską — krzyż, u którego stóp zjednoczyć się winien cały rozbity Naród — i od blasku którego padnie pokonany wróg, oddając ostatni okrzyk zwyciężonego — „G a l i l a e e v i c i s t i !".

Witold Antoni z Cieni- Cieński

KAPLICA W EL ADEM

Na lotnisku El Adem w pobliżu Tobruku znajduje się kaplica katolicka pod wezwaniem św. Gabriela, zbudowana przez Włochów, a potem służąca jako kościółek lotnikom brytyjskim. El Adem zroszone jest krwią Polaków z czasu walk Brygady Karpackiej w Libii.

JUŻ WYSZŁA BROSZURA, KTÓRĄ POSIADAĆ POWINIEN KAŻDY KATOLIK

ROK WIELKIEGO POWROTU I PRZEBACZENIA

(Bulla papieska o Roku Jubileuszowym i Orędzie wigilijne Ojca Św.)

Cena 6 + 3 d porto. Kat. Ośrodek Wyd. Veritas, 12, Praed Mews, London, W.2.

GIOVANNI PAPINI

Ciemności Wielkiego Piątku

„Oddech Jezusa stawał się coraz chrapliwszy. Pierś podnosiła się ciężkim podrzutem, by chwycić nieco więcej powietrza; w głowie huczało mu od ran, jakby waliły w niej młoty; serce biło ciosami szybkimi i gwałtownymi, od których zrywało się, jakby chcąc wyskoczyć z piersi; straszliwa gorączka ukrzyżowanych paliła go pragnieniem, jakgdyby wszystka krew w tętnicach zmieniła się w płynący ogień. Ciało, wyciągnięte w owej udręczającej postawie i wkute w belki bez możności uczynienia jednego ruchu; zawieszone na rękach, które rozdzierały się, o ile się osuwał, lecz jeśli były wyciągnięte ku górze, utrudzały nazbyt tułów pokaleczony i ubiczowany: owo ciało młodzieńcze i boskie, które tylekroć cierpiało z powodu duszy nazbyt wielkiej, było teraz jednym stosem bólu, na którym płonęły wszystkie pospołu bóle świata..."

„Tak umiera Bóg, który gorączkujących uzdrawiał z choroby, który spragnionych poił wodą życia, który umarłych budził z letargów i z grobów, który przywracał władzę sparaliżowanym, który szatanów wypędzał z dusz zezwierzęconych, który płakał pospołu z płaczącymi, który ludzi złych miast karać, do nowego powoływał życia, który słowami poezji i dowodami cudów uczył owej miłości doskonałej, której nigdy odkryć nie potrafiły zwierzęta, nieprzytomnie grzęznące w śnie i we krwi. Goił rany a oto oni ranami pokryli jego ciało dziewicze; przebaczał złoczyńcom, a oto, niewinny na drzewie hańby zawisnął wśród złoczyńców; umiłował ludzi miłością nieskończoną, tych nawet, którzy na miłość jego nie zasługiwali, a oto nienawiść przebodła go gwoździami tutaj, kędy nienawiść karze i ponosi karę; był sprawiedliwszy nad sprawiedliwość, a oto dokonano nad nim niesprawiedliwości najbardziej wiarołomnej; zwierzęta posępne wzywał ku świętości, a oto wpadł w ręce hańbicieli i demonów; rozdawał życie, a oto wzamian otrzymał śmierć i sromotę..."

„Jeśli bowiem później miliony ludzi płakało, myśląc o owym dniu, to w sam ów dzień, w ów piątek, pod Krzyżem, wszyscy — z wyjątkiem kobiet — śmiali się. I ci, którzy się śmiali, nie wymarli do cna, lecz zostawili po sobie dzieci i wnuków, a z tych wielu zostało ochrzczonych, lecz śmieją się po dzień dzisiejszy, wokół nas, a potomkowie ich śmiać się będą aż do dnia, w którym będzie mógł śmiać się ktoś Jeden tylko. Jeśli Płacz zatrzeć nie może tej krwi, to jakaż kara zdoła odkupić ów straszliwy Śmiech!

Spójrzcie więc raz jeszcze na nich, na tych, co śmieją się pod krzyżem, kędy Chrystus kona najkrwawszym konaniem!

Oto ich macie, przyczajonych na stokach Trupiej Głowy, niby gromada rozbestwionych nienawiścią kozłów. Przypatrzcie się im dobrze, przyjrzyjcie się ich twarzom po kolei; poznacie ich wszystkich, bo są nieśmiertelni..."

Nigdy w tak ostrym przeciwieństwie, jak w owym dniu niepowetowanym, nie stanęło naprzeciw siebie, w antytezie przepastnej tragedii — Dobro i Zło, Niewinność i Ohyda, Światło i Mrok.

I zdało się, jakoby przyroda sama zapragnęła przesłonić zgrozę tego widoku. Niebo, przez ranek cały pogodne, prawie nagle pociemniało. Gruby zmrok, jakby z piekielnej dobywając się otchłani, jął ogarniać wzgórza, a niebawem rozpostarł się aż po krańce widnokręgu. Czarny wieniec chmur okolił słońce, owo słodkie, jasne słońce kwietniowe, ogrzewające dłonie morderców, osaczył je i w końcu pochłonął w gęstym zwale pomroki. „I stały się ciemności po wszystkiej ziemi aż do dziewiątej godziny".

(Wyjątki z książki Jana Papiniego „Dzieje Chrystusa").

SPOWIEDŹ WIELKANOCNA

Każdy katolik obowiązany jest pod sankcją grzechu ciężkiego przystąpić przynajmniej raz w ciągu roku do Spowiedzi. Okres wielkanocny obejmujący Wielki Post i czas dzielący dzień Zmartwychwstania Chrystusa do dnia Zesłania Ducha Św. jest okresem przewidzianym przez Kościół jako najbardziej sposobny do pojednania duszy z Bogiem. W niedzielę Trójcy Św. kończy się okres Spowiedzi wielkanocnej.

Wiemy wszyscy, że warunkiem rzeczywistego uczestnictwa w Mistycznym Ciele Jezusa Chrystusa, czyli w Kościele jest stan łaski uświęcającej. Katolik, żyjący w grzechu ciężkim to de facto członek obumarły Boskiego Organizmu. Tylko Sakrament Pokuty otwiera nam możność życia życiem Kościoła, uprawnia do korzystania ze skutków Dzieła Zbawienia. Rozumiemy więc, że obowiązek spowiedzi dotyczy każdego, kto popełnił grzech ciężki t.j. innymi słowy wykreślił się świadomie ze społeczności Chrystusowej. Ponieważ śmierć może nas spotkać w każdej chwili, a zbawienie nie jest osiągalne dla człowieka nie znajdującego się w stanie łaski, obowiązek spowiedzi rozciąga się niejako w permanencji, uzależniony ściśle od stanu naszej duszy. Prawdziwy zatem katolik nie czeka na okres Wielkanocny, żeby się oczyścić z grzechu. Przykazanie kościelne, owo „raz w rok około Wielkiejnocy" należy traktować jako wskazanie czasu najbardziej odpowiedniego, w którym zalecana norma obowiązuje pod rygorem sankcji, natomiast gorszym błędem będzie interpretacja tego nakazu jako nauki Kościoła, uznającej okres wielkanocny za jedynie odpowiedni do odbycia Sakramentu Pokuty.

Męczeńska śmierć Chrystusa i Jego chwalebne Zmartwychwstanie zaważyły na decyzji Kościoła, ustalającej właśnie okres Wielkanocy okresem najbardziej sposobnym do pojednania duszy z Bogiem. W tym czasie organizowane są liczne rekolekcje, w trakcie których każdy z nas ma możność głębszego, niż codzień zastanowienia się nad swoim stosunkiem do spraw ostatecznych. Poprzedzanie Spowiedzi wielkanocnej rekolekcjami stało się regułą niepisaną w życiu praktykującego katolika.

REKOLEKCJE W KOŚCIELE POLSKIM

przy Devonia Rd., London, N. 1. najbliższa stacja kol. podziem.

ANGEL

w czwartek, piątek i sobotę przed Palmową Niedzielą, t.j. 30 i 31 marca i 1 kwietnia o godz. 6.00 wieczorem.

Spowiedź codziennie od godz. 8.00 do 9.00 rano i w soboty od godz. 5.00 do 7.30 wiecz.

W Palmową Niedzielę o godz. 10.00 Generalna Komunia św. Wielkanocna.

ŻYCIE POLAKÓW W WIELKIEJ BRYTANII

Polskie Stowarzyszenie Katolickie w Derby

W dniu 5 ub.m. w Domu Katolickim „Columbia“ odbyło się walne zebranie członków Polskiego Stow. Katolickiego w Derby.

Zebranie zagaił prezes p. A. Paderewski, witając księdza J. Lepicha oraz członków i sympatyków Stowarzyszenia. Na przewodniczącego zebrania powołano p. Kobica.

Sprawozdanie z działalności Stow. wykazało, iż prowadziło ono pracę niezmiernie pożyteczną i owocną. W okresie sprawozdawczym członkowie Stow. 40-krotnie odwiedzili chorych Polaków w szpitalach angielskich, obdarowując ich paczkami łącznej wartości £ 20 oraz książkami i prasą katolicką.

Dalszymi pozycjami dorobku Stowarzyszenia są: gwiazdka dla chorych, urządzona wspólnie z SPK i Samopomocą Lotniczą, akademia ku czci Chrystusa-Króla, św. Mikołaj dla dzieci w Derby i kolonii „squatterów“ polskich w Weston on Trent, wystawa robót ręcznych i polskiej sztuki ludowej oraz stała współpraca z Polskim Komitetem Porozumiewawczym (SPK, Samopomoc Lotnicza i Anglo-Polish Society).

Obroty Stow. wynosiły £ 59-13-6, wydatki £ 37-6-11, saldo £ 18-6-7. Kom.isja Rew. stwierdziła pracę ustępującego zarządu bez zarzutu.

Nowy zarząd wybrano w składzie następującym: prezes — p. A. Paderewski, członkowie: pp. Szafirowski, J. Guze, A. Kupka, L. Nadolski, J. Studziński, P. Kobic. Komisja Rew. pp. Potocki, Piekarski i Bonselewski.

W bardzo ożywionej dyskusji zaproponowano cały szereg projektów dalszej działalności i sformułowano cele Stowarzyszenia. Na zakończenie przemówił opiekun Stow., ks. Lepich, dziękując członkom i zarządowi za ofiarną pracę. Wspomniał on, iż katolicy polscy w W. Brytanii oraz duchowieństwo są coraz częściej przez wrogie Bogu i Polsce koła atakowani. Zebrani oświadczyli, iż gotowi są odeprzeć wszelkie ataki na tworzącą się i z trudem pracującą parafię polską w Derby.

A.B.

Polskie tańce w Coventry

Na zabawie urządzonej przez największą w Coventry katolicką parafię angielską pod wezw. Chrystusa Króla na zaproszenie proboszcza tej parafii ks. kan. Gardnera, wystąpił zespół taneczny Polskiego Komitetu Katolickiego w Coventry. Zespół odtańczył krakowiaka i kujawiaka. Licznie zebrani, w pięknej sali „Rialto Casino“, goście angielscy nagrodzili wykonawczynie burzliwymi oklaskami.

Wykonawczyniami tańców były pp.: Zofia Kurucz, Krystyna Wypijewska oraz siostry Jadwiga i Irena Łopuszańskie.

Miejscowy Komitet Katolicki przed rokiem zorganizował między innymi również sekcję taneczną, która swymi występami szerzy wśród społeczeństwa angielskiego znajomość muzyki polskiej i narodowego tańca polskiego. Osobna sekcja, do której należy też miejscowy duszpasterz polski urządza wykłady i pogadanki w języku angielskim o Polsce.

KRONIKA SZKOCKA

Jaki jest stosunek Szkotów do Polaków?

W edynburskim dzienniku „Evening News“ ukazał się nie tak dawno list do redakcji, podpisany przez Mr. Caldera, stwierdzający z wyrzutem, że na skutek ustawy o P.K.P.R. Szkocja stała się terenem osiedlenia Polaków i wytykający ostro, że są oni konkurentami dla poszukującej pracy ludności szkockiej.

W odpowiedzi na ten list kierownik Polskiej Agencji Prasowej w Edynburgu red. Polański zamieścił na łamach tegoż pisma oświadczenie, podkreślające, że Polacy opuścili swój kraj nie poto, aby się osiedlić zagranicą, lecz aby walczyć o jego oswobodzenie i powrócić doń z chwilą, kiedy będzie prawdziwie wolny.

W Szkocji znajduje się około 12.000 Polaków, zatrudnionych w podstawowych gałęziach gospodarki brytyjskiej. Z chwilą, gdy Polska odzyska pełną niepodległość, wrócą oni do swej ojczyzny i będą się starali zapomnieć o nielicznych jednostkach w rodzaju p. Caldera, zachowają natomiast we wdzięcznej pamięci swych licznych szkockich przyjaciół, którzy ich nigdy nie opuścili — kończy swe oświadczenie p. Polański.

Oświadczenie to nie pozostało bez echa. W kilka dni później do Agencji Prasowej nadszedł na ręce redaktora Polańskiego list nieznanego nikomu z Polaków Szkota z Falkirk — Mr. Dawid W. Smith'a, w którym — w słowach pełnych serdeczności — zapewnia on, że olbrzymia większość Szkotów nie tylko, że nie podziela nieuzasadnionych ataków p. Caldera, ale uważa Polaków za bardzo miłych gości.

ADRES MISJI KATOLICKIEJ i PARAFII POLSKIEJ W EDYNBURGU

Wobec szeregu zapytań z prowincji Szkocji o adres Polskiej Misji Katolickiej w Edynburgu — komunikujemy zainteresowanym, że mieści się ona w Domu Kombatanta — 11, Drummond Place

Godziny przyjęć ks. Rektora dr L. Bombasa codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 — 13 i dodatkowo w soboty od g. 15 — 17.

Kancelaria Parafii Polskiej w Edynburgu mieści się również w Domu Kombatanta.

Ks prob. mgr. K. Sołowiej przyjmuje w tych samych godzinach, co i Ksiądz Rektor. (telefon: 32 909).

REKTOR POLSKIEJ MISJI KATOLICK. NA SZKOCJĘ

przypomina wszystkim zainteresowanym Polakom, mieszkającym w Szkocji, pragnącym wyjechać na stałe do St. Zjed. A. Płn., że termin rejestracji w konsulacie amerykańskim w Glasgowie upływa z końcem marca br.

Informacje w sprawie kwestionariuszy rejestracyjnych można uzyskać w Misji Katolickiej (11, Drummond Place).

Należy zaznaczyć, że National Catholic Welfare Conference (NCWC) pośredniczyć ma w ułatwieniu transportu do Ameryki.

REZUREKCJA

Rezurekcja dla Polaków w Edynburgu odbędzie się w sobotę dnia 8 kwietnia o godz. 18.30 w Kościele Polskim.

Święcenia potraw wielkanocnych: dn. 8 kwietn. o g. 17.30 oraz po Rezurekcji.

HOŁD PAMIĘCI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Staraniem Koła SPK nr. 25 odprawiona została w dniu 19 marca br w Kościele Polskim w Edynburgu Msza św. za spokój duszy śp. marszałka Józefa Piłsudskiego.

Mszę św. odprawił ks. proboszcz mgr. Sołowiej, wygłaszając też piękne przemówienie o działalności Marszałka.

ZWIĄZEK POLEK

Jedyną polską organizacją społeczną kobiet na terenie Edynburga jest Związek Kobiet.

Dnia 12 ub. m. odbyło się w Domu Kombatanta walne zgromadzenie członkiń tego Związku. Związek zdołał w ciągu ostatnich lat zorganizować kilka kursów języka angielskiego oraz zawodowych kursów krawieckich i modniarskich, ułatwiając wielu paniom zdobycie wiedzy fachowej i możności zarobkowania.

Związek Polek wysyła paczki do Kraju oraz współpracuje na terenie Szkocji z Komitetem Oświaty. Na czele poprzedniego zarządu stała p. Czochowa. Nowy Zarząd wybrano w następującym składzie: prezeska — p. dr Śliżyńska, członkinie: pp. J. Chrościcka, A. Kornberger, J. Jurasińska, Łukowiecka, Muraszko, Pudło-Jeżycka i K. Wilczyńska.

Z MYŚLĄ O POLAKACH NA PROWINCJI SZKOCKIEJ

Jeden z czytelników „Gazety Niedzielnej“ z pobliskiego hostelu pod Edynburgiem zwrócił się do nas z zapytaniem, czy by nie udało się zorganizować jakiejś grupy prelegentów, która by mogła wyjeżdżać do hosteli z odczytami.

Wydaje się nam, że myśl ta jest nie tylko godna gorącego poparcia, ale nie powinna być też trudna do realizacji. Gdy się bowiem weźmie do ręki „Biuletyn Informacyjny“, wydawany przez Radę Stowarzyszeń Polskich w Edynburgu, czytelnika uderza duża ilość odczytów, urządzanych przez szereg organizacji, specjalnie zaś ciekawe prelekcje wygłaszane są w ramach stowarzyszeń katolickich.

Niestety Polonia edynburska poprzestaje na granicach duchowej stolicy Szkocji, zapominając, iż znacznie bardziej pragną tych wszystkich cennych wiadomości i oświetleń opuszczeni Polacy na prowincji, którym poza tym brak niejednej porady czy informacji.

Nie ulega wątpliwości, że hostele same byłyby w stanie pokryć wydatki, związane z przybyciem prelegenta. Nie chodziłoby w tych odczytach o poruszanie jakichś „wielkich problemów“. Ot po prostu przyjechać, pogawędzić z rodakami, służyć im radą a nieraz i pociechą. Będzie to naprawdę dobra robota!

POLSKA DELEGATKA

Rodaczka nasza, doktor filozofii p. Barbara Zając, asystentka przy katedrze fizyki na uniwersytecie w Edynburgu, bierze udział jako delegatka na międzynarodowym kongresie naukowym w Bristolu, który odbywa się z końcem marca.

Kongres poświęcony jest zagadnieniom fototechniki ze specjalnym uwzględnieniem użytku emulsji fotograficznych w badaniach fizyki atomowej.

POLAK MISTRZEM

P. Jan Zając, b. mistrz uniwersytetów szkockich w tenisie, odniósł niedawno piękny sukces, zdobywając w Portobello tytuł mistrza Edynburga w tenisie stołowym.

Pobił on w rozgrywce finałowej Mr. Ross Young'a i otrzymał jako nagrodę srebrny puhar przechodni.

BLUŹNIERSTWO CZESKIE

W niedzielę dnia 19 ub.m. przez radio czeskie nadawana była transmisja uroczystej Mszy z katedry słowackiej w Bańskiej Bystrzycy, gdzie komuniści osadzili swojego „biskupa“ J. F. Decheta, obłożonego klątwą kościelną. Dechet odprawił nabożeństwo w otoczeniu reżymowych czeskich i słowackich księży i przy obecności masy komunistów.

Czesi zatem wymyślili rzecz niebywałą: reżymowego Pana Boga.

Akcja wydawnicza I.P.A.K.

Na okres wielkopostny I. P. A. K. przygotował i wydał ulotkę i broszurę na temat spowiedzi. Ulotki w ilości 15.000 egzemplarzy były rozdawane przed kościołami po nabożeństwach dla Polaków. Broszura pt. „Spowiadam się“, ozdobiona drzeworytem W. Lama „Głowa Chrystusa“, została rozsprzedana w ilości 10.000 egzemplarzy. Do Instytutu wpływają dalsze zapotrzebowania na tę broszurę, której pierwszy nakład jest wyczerpany.

W sprzedaży są również wydane przez IPAK obrazki święte z modlitwą Piusa XII Papieża na Jubileuszowy Rok Święty 1950.

Niezależnie od akcji wydawniczej, związanej z okresami kalendarza kościelnego, Instytut rozsyła przy swoich pismach okólnych comiesięcznie opracowane i powielane materiały, dotyczące realizacji hasła swojej pracy w roku bieżącym:

KOŚCIÓŁ NA STRAŻY GODNOŚCI CZŁOWIEKA.

Numer marcowy przynosi kwadrans Ewangeliczny na temat „Apostołowie wysłani na głoszenie Ewangelii“, VII wykład o Kościele pt. „Prymat św. Piotra“ i pogadankę na temat „Człowiek w myśli Bożej“.

Rozesłano też w marcu trzeci z kolei zeszyt „Biblioteczki sprawności społecznych“ pt. „Przodownik krzewi pieśń polską“.

W najbliższym czasie ukaże się w sprzedaży (w cenie 6 d za egzemplarz) pierwszy zeszyt ilustrowanych czytanek historycznych o Polsce, poświęcony osobie i czasom królowej Jadwigi, w opracowaniu M.Dubanowiczowej (stron 20).

Koncert M. Kruszyńskiego w Halifax

Staraniem Oddziału Pol. Akcji Kat. w Halifax odbył się dnia 11 marca w Świetlicy polskiej NCWC koncert fortepianowy prof. M. Kruszyńskiego. Na koncert poza Polakami przybyli dość licznie zaproszeni goście angielscy. Przybył również burmistrz miasta Halifax z małżonką, która przy powitaniu otrzymała bukiet biało-czerwonych kwiatów.

W pierwszej części koncertu M. Kruszyński odegrał sześć utworów Chopin'a: Op. 10, 25, 23, 72, 64, i 53. W drugiej części koncertu pianista odegrał pięć własnych kompozycji: Sonatę C minor, Nokturn E flat minor, Mazurki E, A, B minor, Mazurek Fantasy i Polonaise F minor.

Piękna gra prof. Kruszyńskiego stworzyła miły nastroj i skupiła głęboko audytorium.

Po koncercie przemówił burmistrz miasta Halifax Coun. J. Burddock. W swoim pięknym przemówieniu wypowiedział burmistrz m. in. następujące słowa: „Naród, który ma takich muzyków, taką sztukę i przeszłość kulturalną, jaką posiada naród polski, nie może długo być trzymany w niewoli“.

Konferansjerem koncertu był S. Wesoły, który po polsku i po angielsku udzielał trafnych objaśnień do każdego granego utworu. W przerwie przemówiła po angielsku T. Łabędzińska, ubrana w strój krakowski. Mówczyni poinformowała zebranych o działalności sekcji chorych. Zebrane dobrowolne datki są przeznaczone na pomoc chorym.

Do miłego nastroju całości programu przyczyniły się specjelne dekoracje: w głębi sceny wznosiła się artystycznie wykonana reprodukcja pomnika Chopina z Warszawy. Twórcami artystycznych dekoracji byli pp. Grochowski i Żupnik. O koncercie prof. Kruszyńskiego ukazał się obszerny artykuł w miejscowym ang. dzienniku „Halifax Daily Courier“.

Impreza artystyczna w Springhill

Niedawno zorganizowane Koło Akcji Katolickiej w Springhill urządziło w dniu 12 marca br. piękną imprezę artystyczną, z której dochód przeznaczono na cele charytatywne.

Inicjator imprezy, ks. B. Kopeć, świetny skrzypek, wykonał szereg utworów Verdie'go, Beriot'a, Ogińskiego, Romberga i in. Pianiści — prof. E. Magas i p. Flasza pięknie grali utwory Chopina, Schuberta i Sindinga. Wspaniałe polskie tańce ludowe, wykonane przez zespół dziewcząt z gimnazjum w Stowell Park, pod kier. p. H. Szczepkowskiej, wywoływały huragany oklasków. Potężne recytacje p. M. Basisty pozostawiły niezapomniane wrażenie. Miejscowy chór parafialny odśpiewał kilka dobrze opracowanych pieśni, zaś zespół amatorski z werwą odegrał wesołą komedię Dobrzańskiego „Podejrzana osoba“.

Wysoki poziom artystyczny, obfity i urozmaicony program, ładne dekoracje — stworzyły całość, która na długo pozostanie w pamięci widzów, Anglików i Polaków, którzy nawet z dalszych okolic przybyli tłumnie na koncert. Obszerna sala z trudem pomieściła licznych gości.

Als.

W KOŚCIELE POLSKIM W LONDYNIE LITURGIA WIELKOTYGODNIOWA

w W. Czwartek o godz. 9.00
w W. Piątek o godz. 8.00.
Całodzienna Adoracja u Grobu Pańskiego
w W. Sobotę o godz. 9.00.
REZUREKCJA o godz. 6.00 wieczorem — po Rezurekcji święcenie potraw.
W oba święta wielkanocne Msze św. o godz. 9, 10 i 11.30.

KURSY DLA MŁODZIEŻY W OKRESIE WIELKANOCNYM

Były Komitet Półkolonii Letnich, a obecnie Komitet Opieki nad młodzieżą szkolną, Polish Research Centre, w Lodynie, organizuje w okresie wielkanocnych wakacji krótki kurs dla dorastającej młodzieży, ujęty w dwuch cyklach po 6 wykładów z zakresu historii Polski oraz historii sztuki i kultury polskiej, ilustrowany przeźroczami. Wykładowcami będą: prof. dr H. Paszkiewicz (historia) i dr K. Lanckorońska (historia sztuki i kultury).

Wykłady będą się odbywać w lokalu Pol. Res. Centre (1 piętro) 51, Eaton Place, S. W. 1. w dniach: 11, 12, 13, 14, 17 i 18 kwietnia od godz. 10.30 do godz. 12.30 — po dwa wykłady dziennie. W krótkiej przerwie między wykładami młodzież otrzyma drugie śniadanie. Opłata za cały kurs wynosi sh 10 od słuchacza. **Należy ją wnieść z góry przy zapisie (zgłoszeniu).**

Zapisy przyjmuje p. M. Małachowska (Instytut Polskiej Akcji Katolickiej w W. Brytanii, 51, Eaton Place, S.W.1 1 piętro) — pisemnie lub osobiście codziennie za wyjątkiem soboty i świąt od g. 10 do 13 **do dnia 3 kwietnia włącznie.**

Prosimy uprzejmie o jak najwcześniejsze zgłaszanie się wobec dużej frekwencji słuchaczy.

POLAK W KONKURSIE SKOKÓW

Miło jest pomyśleć, że nie ma prawie żadnej dziedziny życia w W. Brytanii w której by w jakiś sposób nie uczestniczyli i Polacy.

Z końcem ub. tygodnia odbyła się w przepięknym londyńskim parku Hampstead Heath (o którym niedługo napiszemy obszerny reportaż) oryginalna impreza — skoków narciarskich na świetnie zbudowanej prowizorycznej skoczni i na sprowadzonym samolotami śniegu.

Do konkurencji skoków stanęło 26 najlepszych narciarzy (skoczków) norweskich z mistrzem świata Bjorstadem na czele. Skokom przypatrywało się w obu dniach około 80 tysięcy widzów. Miłą niespodzianką był udział w zawodach Polaka, p. S. Czarniaka, studenta z London University, który wprawdzie nie dorównywał Norwegom, ale miał zupełnie niezłe skoki. Speaker podkreślił, że sport narciarski w Polsce stał zawsze wysoko.

Z polskiego punktu widzenia

PRZEOBRAŻENIA NIEMIECKIE

Znakomity pisarz polityczny angielski F. A. Voigt, który wyróżnił się najzaszczytniej zrozumieniem i sprawiedliwą oceną w czasie wojny i po niej stanowiska Polski i stanowiska innych wobec Polski w szkicach miesięcznika „The Nineteenth Century and After“ i w książce „Pax Britannica“, ogłosił ostatnio w trzech kolejnych wydaniach tygodnika katolickiego „The Tablet“ (nry 5728 do 5730 z 4, 11, 14 i 18 marca br.) pogląd swój na to, co się dzieje i co się zmienia w umysłach i dążeniach niemieckich po wojnie.

P. Voigt jest i bardzo bystrym i głębokim myślicielem i doskonałym znawcą Niemiec a także spraw europejskich i światowych. Warto przeto zapoznać się z jego poglądem.

OSTAŁ SIĘ TYLKO KOŚCIÓŁ

Niemcy — powiada on — po doświadczeniu wojny i klęski niecałkowitej lat 1914 - 18 chciały tym razem wojny całkowitej i poniosły też klęskę całkowitą. Wszystko obecnie w Niemczech rozłożyło się i leży. Jak łatwo w r. 1932 33 nacjonal-socjalizm Hitlera doszedł do władzy, niemal bez oporu innych stronnictw, tak też rozwiał się w r. 1945 wśród biernych nadal pozostałości innych stronnictw

Czy wszystko leży?

„Jest jeden wyjątek. Kościoły chrześcijańskie Niemiec stoją. Ale stoją one dlatego, że są chrześcijańskie a nie dlatego, **że są niemieckie“.**

P. Voigt, mówiąc o chrześcijaństwie niemieckim zaznacza różnicę między stanowiskiem katolicyzmu i protestantyzmu w Niemczech także w czasach Hitlera: „Nacjonal-socjalizm był przeciwkatolicki od początku, lecz nie był świadomie przeciwprotestancki. Czasami wypady nacjonal- socjalistyczne przeciw „Rzymowi“ i przeciw „Jezuitom“ przybierały zaciekłość taką samą, jak ich propaganda przeciwżydowska. Natomiast Luter był „bohaterem germańskim“ dla nich. Nacjonal socjaliści wytrawale i zacięcie podejmowali wygrywanie protestantów przeciw katolikom. Liczyli, zdaje się, na to, że zwolennicy „bohatera germańskiego“ przyłączą się siłą rzeczy do uderzenia na Rzym“.

Podobnie przedstawiając, jak biernie i łatwo wszystkie warstwy ludności niemieckiej uległy Hitlerowi, p. Voigt stwierdza: „Rolnicy i wieśniacy byli najbardziej oddanymi zwolennikami Hitlera, o ile nie byli katolikami“.

To zgodne z rzeczywistością wyróżnienie Kościoła katolickiego w Niemczech jest tym wyraźniejsze, że p. Voigt nie tylko nie ma wcale uprzedzeń do protestantyzmu niemieckiego, ale uznaje jego obecne pewne uduchowienie i pogłębienie po doświadczeniach doby hitlerowskiej, a także pewne uspokojenie wobec katolicyzmu: „Chociaż kościół protestancki nie uczynił żadnych ustępstw katolicyzmowi w zakresie dogmatów, nie jest on już główną siłą przeciwkatolicką w Niemczech“.

Zarazem stwierdza p. Voigt nie tylko zanik tzw. pogaństwa niemieckiego, ale wzmożenie się pędu wiary, zarówno wśród myślicieli i pisarzy, jak w życiu codziennym: „Nauka traci swe wzięcie w kołach, ale sprawy religii są omawiane przez tzw. szarego człowieka i dziś przed posiłkiem wstaje do przeżegnania się i słów modlitwy wiele rodzin niemieckich, które nie dbały o to dawniej“.

Stwierdzenia te wydają się i prawdziwe i bezstronne. Jest zmiana niewątpliwie pod tym względem w Niemczech. Jak szeroka jest ona jednak, a zwłaszcza jak głęboka, to jeszcze inna sprawa.

CZY NIEMCY WIEDZIELI?

Powszechne jest dzisiaj w Niemczech odcinanie się od nacjonal-socjalizmu i jego zbrodni, przyczym stale mówią Niemcy, że o tych zbrodniach nie wiedzieli. „Mówić: myśmy nie wiedzieli — powiada p. Voigt — jest pospolitym i wygodnym wykrętem, którym posługuje się wielu Niemców, gdy ich pytać, co mają do powiedzenia o występkach, które czarną plamą okryły dobre imię narodu niemieckiego. To jednak, że nacjonal-socjaliści byli kłamcami i mordercami, było oczywista nawet zanim opanowali Niemcy. Więc żaden uczciwy i jako tako wiedzący co się dzieje Niemiec nie może powiedzieć: ja nie wiedziałem“.

Przyjąwszy to stwierdzenie p. Voigta, można też przyjąć jego uwagę, iż rzeczywiście wśród ludności i wśród żołnierzy niemieckich nie wszystko wiedziano o zbrodniach i okrucieństwach Gestapo i S.S. w obozach i w krajach zajętych oraz można wierzyć jego świadectwu, że sam natrafił na przypadki szczerego zdumienia Niemców, gdy im dano dowody straszliwych prawd.

O chwili dzisiejszej mówi p. Voigt, że głównym rysem Niemców jest bierność i obojętność narodowo-mocarstwowa (zawsze to tam... spało, póki się nie... rozbudziło) — zwraca uwagę na to, że rozsadnikiem dążeń odwetowych mogą być i są wysiedleńcy z Polski i z Czech oraz zaznacza niebezpieczeństwo gry rosyjskiej, podniecającej Niemcy.

Z POLSKIEGO PUNKTU WIDZENIA

Co my o tym myślimy?

Dla Polaków, jak dla wszystkich uczciwych ludzi w świecie, wszystko co leczy duszę niemiecką jest oczywiście zjawiskiem dobrym.

Ale trzeźwość sądu, wolna od nastrojów, ma swe prawa a doświadczenie wieków woła: licho nie śpi lub przynajmniej: licho śpi, ale łatwo się budzi.

Zast.

Dziesięciolecie Brygady Karpackiej

GEN. ST. KOPANSKI

Gen. Stanisław Kopański, b. dowódca Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich i pierwszy dowódca Dywizji Strzelców Karpackich przesłał na dzień 10-lecia Brygady Strzelców Karpackich następujące pismo do Związku jej b. żołnierzy:

Dziesięć lat temu, 2 kwietnia 1940 roku, śp. Generał Sikorski, jako Naczelny Wódz, wydał rozkaz utworzenia Brygady Karpackiej — samodzielnej wielkiej jednostki przy armii francuskiej na Lewancie.

Brygada powstała w Syrii i po dwóch latach istnienia i walk weszła w skład tworzącej się Dywizji Strzelców Karpackich.

Mogą się rodzić wątpliwości, czy warto wciąż wracać wspomnieniem do historii walk, stanowiących zaledwie fragment wkładu naszych sił zbrojnych. Mogą powstawać obawy, że pogrążanie się w przeszłości odwodzi od czynu, którego żąda teraźniejszość.

Mam głębokie przeświadczenie, że szacunek dla przeszłości i cześć dla tradycji — są bodźcem do dalszych wysiłków, godnych tej przeszłości i tradycji narodowej.

Samodzielna Brygada, a następnie Dywizja Strzelców Karpackich spełniły chlubnie swoje zadanie w chwili, gdy los znowu wiódł żołnierza polskiego „od puszcz libijskich — do Alpów podniebnych“ oraz gdy jego boje jeszcze raz „uwieńczył... Tybr i Nil“.

Zadaniem naszym, byłych żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich jest przenieść tradycje tych walk do Kraju, który po odzyskaniu wolności i niepodległości odda hołd najgłębszy tym, co legli na pustyni Libijskiej, walcząc za Polskę.

Stanisław Kopański

Londyn, dnia 2 kwietnia 1950 r.

Obchód 10-lecia powstania Brygady w dniu 2 kwietnia 1950 r. odbędzie się wedle następującego programu:

1) godz. 10 Msza św. w Kościele Polskim na Devonia Rd.
2) godz. 12 akademia w salach Orła Białego, 2, Albert Gate, S.W.1.
3) godz. 13.30 wspólny obiad koleżeński w salach Orła Białego.

„KWATERA NAD ADRIATYKIEM”

Już drugi raz z rzędu musimy spowodu nawału materiału odwlec recenzję z komedii Napelona Sądka pt. „Kwatera nad Adriatykiem“, choć mało która z granych na scenie emigracyjnej komedii zasługiwała na takie zalecenie, jak sztuka Sądka.

Recenzję zamieścimy w najbliższym, świątecznym, numerze GAZETY NIEDZ. i dla rekompensaty za zwłokę dodamy do niej piękne zdjęcia aktorów i scen „Kwatery“. Gdyby ktoś z Czytelników GAZETY miał wątpliwości, czy warto przed recenzją obejrzeć „Kwaterę“, zapewniamy go najgoręcej, że bardzo warto.

KSIĄDZ SŁOWACKI

Wielkie wzruszenie udzieliło się grupce Polaków, która przychodzi na Mszę świętą do kaplicy OO. Jezuitów na Hampstead — w ubiegłą niedzielę.

Odezwę ks. Biskupa Gawliny oraz śliczne i mądre kazanie wygłosił do Polaków ksiądz Słowak. Był to przykład powszechności Kościoła katolickiego, a poza tym przypominał zamierzchłe dzieje, kiedy to z państwa wielko- morawskiego ruszyli pierwsi apostołowie do Krakowa, aby w języku słowackim nawracać Polaków czy raczej Wiślan na wiarę Chrystusową.

LONDYŃSKI KOMITET AKADEMICKICH PIELGRZYMEK MARYJNYCH

17, Penywern Rd., S.W.5.
(tel. **FRE 25-51 we czwartki od godz. 19 — 20**)

o r g a n i z u j e

Pielgrzymkę Akademicką do Walsingham

w niedzielę Zielonych Świąt
28 maja 1950 roku

Idziemy odnowić Ślubowania złożone przez polską młodzież akademicką na Jasnej Górze w 1935 roku.

Zapraszamy również osoby spoza szeregów młodzieży akademickiej.

Praktyczna pomoc rodzinie

Towary wysyłane w ramach „Gift Parcel Scheme“ nie są obciążone Purchase Tax, przez co kalkulują się taniej. Dla przykładu podajemy kilka rodzajów przesyłek, które najbardziej opłacają się w Polsce.

Nylony lotn. para	12/6 i 13/6
Parker-Duofold lotniczo	42/-
Waterman typ 502 „	21/-
Buciki damskie eksportowe	35/-
Kupon materiału na ubranie lub kostium od	60/-

Szczegółowe cenniki na paczki do Polski i Rosji odwrotnie.

HASKOBA LTD. 29, REDCLIFFE Sq. LONDON, S.W.10.

Stowarzyszenie Pisarzy Polskich urządza w Wielką Środę **dnia 5 kwietnia b.r. w Ognisku Polskim, 55, Princess Gate** (Exhibition Rd)

KONCERT WIELKANOCNY

TOLI KORIAN

W p r o g r a m i e: utwory Iłłakowiczówny, Lechonia, Obertyńskiej; pieśni polskie, francuskie, hiszpańskie, flamandzkie, szwajcarskie, murzyńskie.

Słowo wstępne: Stanisław Baliński.

UWAGA: Przedsprzedaż biletów w Ognisku Polskim
Tel.: KEN 2741 i KEN 4670

LISTY DO REDAKCJI

Dlaczego nie było konkursu?

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z listem Związku Artystów Plastyków w sprawie Wystawy „Czynu Katolickiego", drukowanym w numerze 10 „Gazety Niedzielnej", uprzejmie prosimy o umieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Instytut Polski Akcji Katolickiej w W. Brytanii nie ogłaszał konkursu na stoisko polskie na wystawę Czynu Katolickiego z następujących powodów:

1. Ze względu na sytuację w Kraju udział Polski w wystawie Czynu Katolickiego był niemożliwy i nie jest wiadomo w jakiej formie materiał dostarczony przez uchodźstwo polskie będzie przyjęty przez Watykańską Komisję Wystawy. W tych okolicznościach I. P. A. K. nie miał możności ani czasu na rozpisywanie konkursu, nie mogąc nawet podać jego warunków. Na wystawę wysłano szereg tablic informujących o historii Kościoła w Polsce, ujętych w artystycznie opracowane ramy.

2. Wszyscy artyści plastycy mogli zgłaszać swój udział w wystawie sztuki kościelnej, o czym w swoim czasie ogłaszał IPAK w prasie.

INSTYTUT POLSKI
AKCJI KATOLICKIEJ
w WIELKIEJ BRYTANII
(B. Podhorski)

15 marzec 1950 r.

Melchior Wańkowicz

Szanowna Redakcjo!

W notatce pt. „Kawał Wańkowicza" została podana wiadomość, że „zmajstrowałem" i „sfabrykowałem" wiadomość o kilkusetdolarowym stypendium.

Sprawa w istocie miała się tak, że kiedy trzeci z rzędu list z Londynu zapytywał mnie o to stypendium, zniecierpliwiłem się i odpisałem, że, a jakże i owszem i nie tylko ja, ale i moja żona.

To wystarczyło.

Teraz otrzymuję pytania, czy to prawda, że kupiłem willę na Florydzie.

Zanim wyślę fotografię tej willi, posyłam tymczasem zdjęcie mego milionerskiego „hobby".

Łączę wyrazy wysokiego szacunku. /

(-) Melchior Wańkowicz
R. F. D. Nr. 3
Lakewood, N. J.
USA

Przyp. Redakcji:
(Zdjęcie, którego nie reprodukujemy, przedstawia pana Melchiora przy przeglądaniu i pakowaniu do skrzyń jaj).

Pod włos

NIEWCZESNA GALANTERIA

Burbas był znów niezadowolony z polityki brytyjskiej.

— To już jest, proszę pana, po prostu brak prymitywnej nawet ambicji — zawyrokował o pewnym dyplomatycznym wystąpieniu Foreign Office.

— Co się znów stało? — zaniepokoił się Grosik.

— To się stało, że „nasz rząd" zbiera naokoło finfy w nos. Teraz się okazuje, że dostał od Ukrainy i od Białorusi sowieckiej. Zaproponował im nawiązanie stosunków dyplomatycznych, a one obie nawet nie odpowiedziały.

— Jakto, po co? Przecież i Ukraina i Białoruś są członkami ONZ, więc skoro...

— Ue tam! — lekceważąco mruknął Grosik — ONZ, to tramwaj.

— Dlaczego tramwaj?

— Przypadkowo zebrane towarzystwo. Właśnie jak w tramwaju. A w tramwaju nie należy zawierać znajomości.

Burbasowi jakoś nie zupełnie jeszcze to rozumowanie trafiło do przekonania.

— Opowiem panu jedno zdarzenie z Poznania, — zaproponował wobec tego Grosik. — to może pan łatwiej zrozumiesz. Znałem tam niejakiego pana Hernesa. Bardzo był dowcipny gość. Zawsze mu się różne szpasy w głowie lęgły. Otóż razu pewnego siada se Hernes na Placu Wolności w „czwartkę", do przyczepnego wozu i jedzie na Górczyn. Na przeciw niego zasiadło grube babsko we dwunastu spódnicach i z dwoma koszami. Zajęło całą ławkę, tępo spogląda przed siebie i też zapewne jedzie na Górczyn.

W przyczepnych wozach tramwajowych, jak wiadomo, palenie było dozwolone, więc mój Hernes wyciąga z kieszeni srebrną papierośnicę i z najpoważniejszą miną, ozdobioną salonowym uśmiechem, zwraca się do baby w te słowa:

— Czy pani pozwoli...?

Babka wytrzeszcza oczy, bo nic nie rozumie.

— Czy pani pozwoli zapalić? — precyzuje z galanterią Hernes.

Kobiecina zaczęła coś nie coś rozumieć, lecz obruszyła się.

— Ue, tam, panie. Co mnie zaś do tygo.

Wytworny pasażer, nie zrażony szorstkością odpowiedzi, wyjaśnia:

— Zupełnie podzielam pani obojętność pod tym względem, ale mnie ona nie może zadowolić. W kulturalnym świecie istnieje bowiem zwyczaj, aby zapytać się damy o zezwolenie, zanim się zapali.

Babulka tym razem zaniepokoiła się tą przemową, wietrząc w niej jakiś podstęp, lecz zacięła się w ponurym milczeniu.

— Więc, czy zechce pani łaskawie zezwolić, abym zapalił?

Pasażer uparł się przy czymś, czego jej tępota absolutnie przeniknąć nie mogła. Żądanie zezwolenia było czymś niepokojącym. Nie czuła się stworzoną do udzielania zezwoleń. Częściej w życiu słyszała o ślepym posłuszeństwie.

— Spytej się pan konduktora. Ja ta o niczym nie wiem — burknęła ze złością.

Uśmiechnął się dwornie, co napełniło ją nowym niepokojem i wyjaśnił jak najgrzeczniej:

— Bynajmniej nie idzie mi o zezwolenie konduktora. Palić zezwolił minister komunikacji, lecz sprzeciw kobiety może zawsze obalić rozporządzenie ministra. Czy zechce więc pani...?

— Czegożeś się pan do mnie przyczepił? — warknęła kobieta.

— Nie przyczepiłem się wcale, łaskawa pani. — zaprotestował tak samo dwornie wytrwały w swym uporze Hernes — Pragnąłbym tylko, aby znajomość dobrych manier towarzyskich przeniknęła do najszerszych warstw. Czy więc zechce mi pani pozwolić...?

Babina porwała się nagłym ruchem, zabrała oba koszyki i, czyniąc wiatr dwunastoma spódnicami, wysiadła na najbliższym przystanku.

— Dokąd ona brała bilet? — spytał po chwili konduktora Hernes wypuszczając pierwszy kłąb dymu.

— Do samego Górczyna. Czymże pan ją wystraszył, że już tu wysiadła?

— Towarzyską galanterią — zapewnił Hernes, zaciągając się ponownie.

— Więc pan myślisz, że ta Ukraina i Białoruś...? — spytał Burbas.

— Nic nie myślę. Zdaje mi się tylko, że nie wszystkie formy towarzyskiej galanterii należy stosować w tramwaju.

BONZO

Polskie wędliny na Wielkanoc

PO RAZ PIERWSZY OD 10 LAT BEZ OGRANICZEŃ

Polecamy specjalne paczki świąteczne:

	2 lbs	5 lbs
KIEŁBASA POLĘDWICOWA	£. 0.14.6	£. 1.15.0
KIEŁBASA KRAKOWSKA PODSUSZONA	£. 0.13.0	£. 1.11.3
KIEŁBASA KRAKOWSKA ŚWIEŻA	£. 0.12.6	£. 1.10.0
SŁONINA SOLONA	£. 0.7. 0	£. 0.17.1

DLA ODSPRZEDAWCÓW przy paczkach standard'owych 14, 28, 56, 110 lbs RABATY HURTOWE.

Wszystkie ceny z opakowaniem, przesyłką i ubezpieczeniem.

P & B SUPPLY CENTRE LTD.

56, DRAYCOTT PLACE, LONDON, S.W.3.
Telefon KENsington 2489.

Wytnij to ogłoszenie i zachowaj!

Zniżka cen

Zawiadamiamy naszych P. T. Odbiorców, że ograniczyliśmy kosztowne ogłoszenia w codziennej prasie polskiej i dlatego możemy obniżyć ceny pończoch nylonowych.

KAŻDY może zamówić u nas indywidualnie
BEZ ZBIOROWEGO ZAKUPU
— W KAŻDYM TERMINIE
Na wysyłkę do Kraju
i na Kontynent

NYLONY

DO WYBORU: 3 gatunki, 5 najmodn. odcieni, N-ry 8½ - 10.
TYLKO najlepsze gatunki eksportowe, Fully Fashioned bez skaz, gwarantowane, bo tylko takie opłaci się wysyłać. (45 Gauge oraz pośledniejszych marek nie prowadzimy).

	1 para lotn.	2 pary polec.
51 Gauge, PERFECT, świat. marki KAYSER-BALDOR	12/-	22/-
54 Gauge, PERFECT, marki A. H. B.	12/-	21/-
54 Gauge, LUXURY, marki F. E.	13/6	25/-

Wysyłka w dniu otrzymania zamówienia z naszej HURTOWNI NYLONÓW

FREGATA
(Merchants) LTD.
11, Greek Str. London W.1.
Tel. GER 2522

CENY EKSPORTOWE
(bez „Purchase Tax")

STREPTOMYCYNA

10 gramów... .... £. 3.4.0.

PENICYLINA

1.250.000 j. oily 14/- 3.000.000 j. oily 27/6
1.000.000 j. kryst. 11/-

Ceny wraz z przesyłką poleconą do Kraju. (do 2 uncji lotniczo, za „express" opł. 6 d).

Także wszelkie lekarstwa wysyła

FREGATA LTD.

11, Greek Str. London W.1. Tel. GER 2522

KRZYŻÓWKA Nr. 12

(Ułożył: S. Rymowicz, Sheffield)

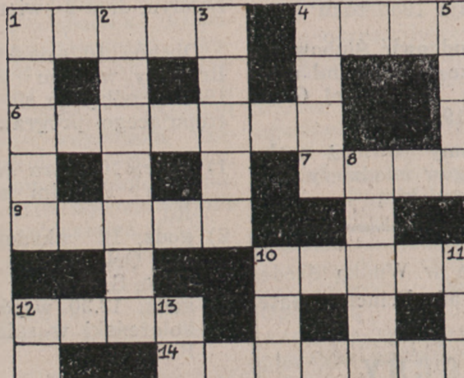

ZNACZENIE WYRAZÓW:

Poziomo: 1. Niebita karta w preferansie. 4. Gruby piasek, 6. Podrzutek w gwarze śląskiej. 7. Najdrobniejsza cząstka w fizyce. 8. Rzecz nierealna. 10. Sprzęt kuchenny. 12. Miasto w Palestynie. 14. Część odzienia. 15. Waga. 16. Włos na piórze.

Pionowo: 1. Kamień szlachetny. 2. Imię męskie. 3. Drzewo owocowe. 4. Kopalnia soli. 5. Stolica europejska. 8. Męczenie przy śledztwie. 10. Nóż rzeźnicki. 11. Ulicznik. 12. Ostrze strzały. 13. Papiery urzędowe.

Rozwiązanie nadsyłać należy do dnia 6 kwietnia br. Jako nagrodę za rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania książkę J. Michego „Filozofia bolszewicka".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR. 10:

POZIOMO: bilon, bruk, Rokitna, tuja, szyja (wspak), skiba, oaza (wspak), kuracja, kaźń, miara.

PIONOWO: bursa, lektyka, notes, brat, kura, Ucieczka, serum, Agata, koza (wspak), okoń.

Nagrodę w postaci książki G. Morcinka „Listy z mojego Rzymu" otrzymuje w drodze losowania p. Wanda Poniatowska, Modern Secondary School, Diddington, nr. Buckden, Hunts.

POTRZEBNI wykwalifikowani samodzielni linotypiści, zecerzy ręczni i maszyniści. Veritas Foundation Press, 12, Praed Mews, London, W. 2.

CZY PAMIĘTASZ
o
KATOLICKICH
NAGRODACH
LITERACKICH?

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS, LONDON W. 2. Telefon AMB 6879. Wydawca: VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE.
Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 1/6, kwartalnie 4/—, półrocznie 8/—, rocznie 15/—. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 łam £. 1. W tekście 50 % drożej, na pierwszej stronie 100 % drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi — 10 sh. za cal. Ogłoszenia drobne — 1 sh. od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Printed by Veritas Foundation Press, 12, Praed Mews, London, W. 2. — Tel. PAD 9734